

Noty polskie	8,12 ^{1/2}
Dolary amerykańskie	167,00

Listy z Paryża.

(Od specjalnego korespondenta „Gazety i Dnia Gdańskiego”).

Sprawy polskie w przeglądach francuskich.

(„Revue des Deux Mondes” o stosunkach polsko-francuskich. — „Revue Mondiale” o gospodarstwie położeniu Polski. — „Mercure de France” o układzie polsko-czeskim. — „Revue Critique”, „Nouvelle Revue” i „Revue Contemporaine” o zażęciu polsko-litewskim. — Katolicki „Revue Noel” woła „Niech żyje Polska!”. — Specjalny zeszyt „Revue Generale des Sciences” poświęcony nauce polskiej).

Paryż, dnia 5 stycznia 1922.

Zajrzyjmy dziś do świata periodycznych przeglądów francuskich. Świat to bogaty: przeglądów tygodniowych i dwutygodniowych Francja liczy w samym Paryżu kilkadziesiąt; z tych co najmniej kilkanaście pierwszorzędnych. Podobnie jak i prasa, są one różnych odcieni, poczynając od bolszewickiej „Revue Communiste”, a kończąc na narodowej i rojalistycznej „Revue Universelle”. Przeglądy te prosperują i liczbą ich, w porównaniu z sytuacją przewojenną, bardzo się zwiększyła. Dowodzi to, że intelektualna i myśląca część społeczeństwa francuskiego bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje poważnej strawy duchowej.

Ostatnie zeszyty całego szeregu przeglądów tutajszych przynoszą nam cenne rozprawy o bieżących zagadnieniach polskich. A więc „Revue des Deux Mondes” (1 I), senior przeglądów francuskich, zawiera doniosły artykuł zatytułowany „Francja i Polska wobec jutrzejszej Europy”. Autor, który ukrywa się pod trzema gwiazdkami, występuje przeciwko pesymizmowi, z jakim pewne koła francuskie odnoszą się do Polski, widzi w tem skutki zřejmej propagandy niemieckiej i stwierdza na całym szeregu przykładów, że stan wewnętrzny Polski, zarówno pod względem gospodarczym jak wojskowym lub moralno-politycznym jest zadawalający.

„Francja i Polska — pisze autor — muszą ściśle z sobą współpracować we wszystkich dziedzinach, na wszystkich terenach, w swoim wspólnym interesie: zarówno wobec Niemiec, aby im przeszkodzić w ponownem zamaczeniu pokoju, jak i wobec Rosji, w przewidywaniu dnia, kiedy trzeba będzie wziąć się do gospodarczej odbudowy tego kraju”.

A dalej czytamy:

„Polska w swoim obecnym stanie jest już poważnym czynnikiem w polityce europejskiej... Jest ona dla Francji sojusznikiem użytecznym, a przyjaźń Francji jest dla niej niemniej cenna... Polska posiada wszelkie pożądane wartości intelektualne. Ale fakt, że jej praca organizacyjna dobrze będzie zrobiona nie wystarczy. Jest rzeczy kapitalna, aby praca ta została dokonana szybko. W tem właśnie możemy i powinniśmy Polsce pomóc”.

W „Revue Mondiale” (1 XII) p. Stefan Aubac umieścił artykuł o „Gospodarstwie i odrodzeniu Polski po uregulowaniu sprawy śląskiej”. Autor w sposób spokojny i obiektywny wykazuje, w jakim stopniu ruszył się polski przemysł, jakie są jego widoki na przyszłość, jaki jest nasz stan finansowy, z jakimi wreszcie walczyć musimy trudnościami i jak sobie z niemi dajemy radę. P. Aubac wyraża się pochlebnie o polityce finansowej p. Michałskiego i konkluduje: „Kraj, gdzie zdrowy rozsadek włóścianina idzie w parze z patriotyzmem robotnika, gdzie rząd troszczy się przedewszystkiem o pomyślność państwa i o bezpieczeństwo jego granic, ten kraj pokonał już pierwsze trudności i stanowi dziś nierozdzielny czynnik równowagi kontynentalnej”.

Zaznaczyć należy, że redakcja „Revue Mondiale” zapatrzyła powyższy artykuł krótkim wstępem, w którym wyraża swą radość z powodu tak pomyślnych i pełnych otuchy wyników. „Francja — czytamy we wstępie — cieszyć się tylko może z powodzenia Polski, która jest naszą przyjaciółką i sojuszniczką, wierną swym pełnym chwałą tradycjom”.

W „Mercure de France” (1 I) znajdujemy doskonały artykuł pióra pana R. de Brou na temat układu polsko-czeskiego. Autor zauważa ironicznie, że pesymiści, którzy tyle leży w ruinach Austro-Węgier — tego czynnika europejskiej równowagi, którego niczem się nie zastąpi, ale który, być może, da się odbudować — mogą się pocieszyć podpisaniem układu polsko-czeskiego, który jest zarazem argumentem przeciwko ich pesymistycznym teoriom. Autor zapytuje się, czy podpisanie owego układu oznacza zaniechanie „polityki korytarzy, oraz stwierdza, że pomysł korytarza czeskiego przez Ruś Zakarpacką i Galicję Wschodnią ku Rosji był skierowany nie tylko przeciwko interesom Polski, ale i Rumunii. P. de Brou podkreśla, że Czecho-Słowacja oparta o Polskę znajduje się w położeniu korzystnem i pewnem, albowiem położenie obu krajów wobec germanizmu jest prawie jednakoż, z tą różnicą, że Polska ma 5% Niemców, a Czecho-Słowacja ma ich 30% zgórą. Autor konkluduje, że układ polsko-czeski „wzmocnia system polityczny Europy środkowo-wschodniej, który może stać się solidną gwarancją przeciwko próbom, a nawet i zamysłom rewantu”.

Zbliżające się wybory do Sejmu wileńskiego sprawiają, że aż w trzech przeglądach znajdujemy artykuły, dotyczące sprawy wileńskiej. W grudniowym zeszycie „Revue Critique des Idees et des Livres” ukazał się bardzo dobry artykuł p. Henryka de Montfort'a p. t. „Przed wyborami w Wilnie”, w którym autor ze znanstwem kreśli położenie sprawy i opowiada się bez ogródek za tezą polską.

W „Nouvelle Revue” (1 I) p. Maurycy Toussaaint, przyjaciel Polski jeszcze z czasów przedwojennych, umieszcza okolicznościowy artykuł o uniwersytecie polskim w Wilnie. Zaś w „Revue Contemporaine” (1 I) ten sam autor ogłasza dłuższe studium historyczno-etnograficzne o „Sprawie Litwy”, w którym wskazuje różnicę pomiędzy pojęciami Litwy historycznej i etnograficznej. P. Toussaaint dowodzi, że Wileńszczyzna jest częścią Polski i wykazuje, że litewski rząd kowieński prowadzi politykę, która służy interesom nie narodu litewskiemu, intere- m Berlina i Moskwy.

Najlepszy dowód tego daje nam w tymże numerze niesłychanie znamienne i po tem, cośmy powiedzieli powyżej, zupełnie zrozumiałe podburzanie niemieckich robotników portowych do oporu przeciw wyładowaniu 37 ton materiałów wybuchowych dla Polski z parowca „Gauji”.

Jeszcze nim „Gauja” stanęła w porcie gdańskim i była powstrzymana przez prezydenta policji gdańskiej, już „Danz. Arb. Zeit.” organizowała opór przeciw ewentualnemu wyładowaniu. Przypatrzmy tu ustęp odnośny pełen dawno odpartych przesądnych obaw, przekręcań i sztucznych argumentów dosłownie niemal podobnych do argumentów obozu niem. narodowego.

Oto, co „Danz. Arb. Zeit.” pisze:

„Zwracaliśmy już kilkakrotnie na to uwagę, że ładowanie amunicji w porcie gdańskim jest nie tylko z wielkiem niebezpieczeństwem dla życia zajętych niem robotników, lecz także dla mieszkalców w pobliżu położone. Katastrofy w Oppau i Królewcu powinny robotników odstraszyć. Koniecznem jest, by robotnicy jako zagrożeni bezpośrednio najwięcej zajął do tego stanowisko. Gdyby nieszczęście się stało i kilkadziesiąt robotników będzie poszarpanych, a domy w porcie zniszczone, będzie za późno”.

A następnie wyjawia się wpływ hojnej ręki wszechniemieckiej jeszcze wyraźniej, nawet wroga postawa Senatu nie wystarczy tej osobliwej „liberalnej i lewicowej partii „międzynarodowego” komunizmu, bo pisze dalej:

„Zbadaniem ładunku i zarządzeniem środków ostrożności, którego się domaga Senat, jeszcze się w niczem sprawy nie załatwi. Materiałowi wybuchowemu do wnętrza wejść trudno, a mniej lub więcej silne uderzenie wystarczy, by spowodować wybuch całego transportu. Robotnicy portowi muszą żądać, żeby wogóle żadna amunicja nie szła przez port gdański. Polacy niech się patrzą, skąd amunicję sobie sprowadzają!”

Takie zdania powinny i mniej podejrzliwym i wierzącym w „czystą moc idei” otworzyć oczy, skąd wiatr wieje.

W licznych innych numerach „Danz. Arb. Zeit.” znajdujemy naturalnie antypolskie noty sowieckich i różne odezwy międzynarodowe, czemu się atoli mniej dziwnym. W jednej odezwie num. 361 komitetu wykonawczego komunistycznej międzynarodówki czytamy atoli znowu takie charakterystyczne zdanie: „Robotnicy wszystkich krajów, w pierwszym rzędzie sąsiadujący z Polską, powinni wszystko czynić, by tej zimy i na wiosnę ani jednego wagonu, ani jednego okrętu z materiałem wojennym nie wpuścić do Polski”. A więc jest i współpraca „przekonywująca” drugiej strony. Czyżby przyszły sowiecki konsulat już teraz torował sobie drogę do „uznania” w ten sposób?

W tymże numerze 361 „Danz. Arb. Zeit.” chwali robotników portowych, że zastrajkowali i nie wyładowali „polskiej amunicji”, gani Senat, że się „ulał skinięcia polskiego komisarza generalnego i zezwolił był uprzednio na wjazd do portu „Gauji” i nawołyuje robotników niemieckich do strejków i oporu i w przyszłości następującymi słowy:

„Robotnicy portowi powinni i w przyszłości opierać się wszelkiemu wyładowaniu amunicji. Nie potrzebują się z miłości do polskiego imperializmu narażać na największe niebezpieczeństwa”.

Cóż znaczy Liga Narodów, traktat wersalski, konwencje, układy lub Rada Portowa? Skinienie zainteresowanych redaktorów i dygnitarzy komunistycznych w Gdańsku pod adresem niemieckich robotników portowych wystarczy, by zamknąć Polsce dostęp do morza. Nie jestże to przypadkiem gruba farsa?

W następnym numerze 362 z dnia 28 12 powtarza „Danz. Arb. Zeit.” jeszcze raz swe fałszywe poprzednie, że ulgi celne nie wychodzą na korzyść robotników gdańskich, że w miesiącu styczniu muszą ceny żywnościowe i inne o 70% podskoczyć i dodaje tak charakterystyczne zdanie:

„Układ polsko-gdański wraz z dodatkowymi ulgami jest układem hańby („Schandabkommen”) oraz dyktatem wyzysku na równi z traktatem pokojowym wersalskim”.

Partie obywatelskie muszą się dziś decydować, czy ratyfikując układ polsko-gdański chcą popełnić taką samą zbrodnię jak niemieckie stronnictwa większości podpisujące wersalski traktat hańby”.

Nie jestże to znana z niemiecko-narodowego obozu melodia o „Schandfrieden von Versailles”, nie jestże to ciekawe porównanie?

Z kim mamy sprawę? Z komunistami — czy z wszechniemieckimi nacjonalistami?

W następnych numerach ponowna walka przeciw układowi polsko-gdańskiemu, a w numerze 365 z dnia 31 12 znajdujemy na zakończenie godne 14-dniowej walki z Polską, której tu szkic daliśmy, ubolewanie, że „wysokimi datkami pieniężnymi dało się kilku młodszych robotników portowych spowodować do niesłychanie niebezpiecznego dla ich życia i całego portu gdańskiego wyładowania z parowca „Gauji” 37 ton materiału wybuchowego dla Polski”. „Danz. Arb. Zeit.” kończy w numerze swym stary rok takim do robotników apelem:

„W przyszłości musi w podwójnej mierze być zadaniem „klasowo uświadomionych” (zapewne przez Wszechniemców red.) robotników portowych wpływanie przez niezmordowaną agitację na kolegów swych, by w przyszłości nie ładowano wogóle żadnej amunicji ani materiałów wybuchowych w porcie gdańskim. Robotnicy portowi w Gdańsku nie potrzebują z narażeniem własnego życia ładować amunicji i materiałów wybuchowych dla polskiego rządu krwiożerczego („polnische Blutregierung”).

Oto odnoszenie się do Polski komunistycznego organu gdańskiego w 14 dniach starego roku, w nowym też się w tem nic nie zmieniło.

Domyslałyśmy się różnych rzeczy, bo nie jesteśmy o tyle naiwni, by nie wiedzieć dość dokładnie, kto pióra komunistyczne do takich wysoce wszechniemieckich tonów „natchnął” i w duchu antypolskim zel ktryzował.

W katolickim tygodniku „Le Noel” (29 XII) znajdujemy bardzo sympatyczny artykuł pana H. de Vismes pod tytułem „Niech żyje Polska! Autor streszcza właściwie konferencje, jakie ks. Lutostawski wygłosił o Polsce, w paryskim Instytucie Katolickim, wyraża się bardzo pochlebnie o prelegencie i kończy uwagami ogólnymi o polskim duchu poświęcenia i wytrwania. „Będziemy się starać dorównać Polakom — pisze p. de Vismes — w ich wierze i w ich patriotyzmie i jesteśmy szczęśliwi, że Francja i Polska, dwa imiona, które tak często wymieniana się razem w dziejach prawa i cywilizacji, znów się zbliżyły”.

Zwróćmy na koniec uwagę na bardzo ważny zeszyt specjalny „Revue Generale des Sciences Pures et Appliquees” (30 XI), który poświęcony jest wyłącznie pracom polskich uczonych na polu nauk ścisłych i stosowanych. Cały szereg uczonych polskich — geograf Stanisław Lenczewicz, geolog Jan Lewiński, ekonomista F. Suchorzewski, astronom Jan Krassowski, etnolog Jan Czekanowski i inni umieszcza tam swe prace, każdy w swej dziedzinie. Do wydania powyższego zeszytu bardzo się przyczyniło T-wo „France-Pologne”. Jest to doskonała propaganda.

Kazimierz Smogorzewski

Zmierzch czy świt.

Major Stanisław Borowiec wygłosił dość dawno już temu rzecz o bolszewizmie. Z wszystkich uwag na ten temat, — które, wyznamy, nie ze wszystkim trafiły nam do przekonania — dwie myśli prelegenta godne są podkreślenia:

„Wszystko da się uogólnić, skomunizować, tylko nie ziemia. Gospodarstwo nie jest zawodem ani warsztatem, żadnem następstwem dociekań ekonomicznych i społecznych, jest odwiecznym prawem człowieka, któremu Stwórca nie dał skrzydeł ptaka, lecz przeciwnie, przykuł go do ziemi na wieki... „Wzbogacony dostawca, spekulant, paskarz, lichwiarz, urzędnik ze swych życiowych oszczędności, robotnik ze swego krwawego dorobku — wszyscy kupowali choćby kawaleczkę ziemi, nabywali swoje własne, małe miejsce na ogromnej ziemi...”

To jedno. A drugie:

„Lud sam, to ogromny milczący głaz-niemowa. Drzemie od wieków bez świadomości swego istnienia. W tym głazie wrze silne życie, ale szorstka skorupa nie zdradza jego przejawów. Dopiero od czasu do czasu ludzie o wyjątkowym słuchu, najczulszem sercu wydobywają historię jego prastarego cierpienia, ubierają je w boskie słowa i rzucają w świat. Owi trybuni prześwien, nasi Mochnacki, Mickiewicz i tylu innych, są nieodwracalną częścią ludu, jego kwiatem, stoją zawsze w jego szeregu, a nie na uboczu. Oni zaś posiadają świadomość...” „Całą prawdę o ludzie wiedzą oni, a nie on sam”.

W Rosji wypędzono chłopą z ziemi, socjalizowano mu ją, prawdziwych trybunów ludu, którzy „wiedzą o nim całą prawdę i są jego świadomością”, wymordowano lub zgwałcono, a na czele ludu stanął Lenin — spekulant myślowy, dla którego lud był królikiem doświadczalnym i Trocki-żyd, który nigdy do żadnego ludu ani ziemi nie należał.

I ci dwaj jednak po trzech latach zorientowali się, a zwłaszcza Lenin, który na ostatnim wszechrosyjskim kongresie sowieckim rzucił bardzo wyraźne hasło nowego kursu i wyznał: „Musimy się uczyć. Wszyscyśmy popełnili grzech, nie chcąc niczego się uczyć”. Powiedział on jeszcze więcej ciekawych rzeczy, których tylko fragmenty przeciekiły, przeniknęły na zachód, albowiem — w Rosji zakazano mówić o tym kongresie i o mowie Lenina.

Dawniej już Lenin wyznał otwarcie, iż komunizm przegrał swą sprawę i należy zainteresować kapitały zachodnio-europejskie w odbudowie Rosji, nawet kosztem całkowitego poniesienia zasad i prawideł komunistycznych. W szeregach bolszewików podniosła się przeciwko temu silna opozycja i dlatego zapewne pragnie Lenin obrady kongresu utrzymać w tajemnicy przed zagranicą, która, rozumiejąc stanowisko Lenina, zastanawia się nad nawiązaniem stosunków handlowo-przemysłowych z Moskwą.

W ogólności obecne stosunki w Rosji sowieckiej dają się bardzo żywo porównać do tragicznej historii złe dobrane małżeństwa. Sowiety i komunizm — to mąż, lud, Rosja — to żona. W obliczu zachodu sowiety zawsze jeszcze mówią dla przyzwoitości towarzyskiej: „Moja żona” — ilekroć mowa o ludzie; w rzeczywistości jednak wszyscy wiedzą, że ci dwoje dawno już przestali być małżeństwem i weszli w ten etap życiowy, gdzie z siłą niepokonaną narzuca się im pytanie: Rozceść się, czy szukać jeszcze jakiegoś sposobu współżycia, boć podobno „najgorsze małżeństwo (po tylu przeżyciach) lepsze od rozwodu”.

Jeżeli na kongresie zeszłorocznym rząd bolszewicki mógł jeszcze snuć różowe na przyszłość plany z dzieł odbudowy gospodarczej, to obecnie nie pozostało nic innego, jak stwierdzić same zawody i rozczarowania, same klęski ideowe i praktyczne. Lenin nie unosił się już, jak rok temu, nad elektryfikacją, oczekując od niej zbawienia Rosji i komunizmu, lecz silniej jeszcze, niż dawniej, podkreślił, że w stosunkach międzynarodowych wytworzył się stan pewnej równowagi i że „on nigdy nie przypuszczał, iż wyniknie położenie tego rodzaju, jakiego jesteśmy świadkami”. Mówiąc o sprawach wewnętrznych, Lenin w większym niż dotychczas, stopniu, smagał nieudolność i niezdarność organizacji i jednostek, stwierdził rozczarowanie co do rozwoju transportu, „klęskę straszną” w sprawie opałowej, bardzo krytyczne położenie w przemyśle metalowym (6 proc. produkcji przedwojennej).

Straszną klęską gospodarki sowieckiej stwierdził jeszcze wymowniejszymi słowami Kamieniew. W roku 1920 zbory zmniejszły się w stosunku do przedwojennych o 48 proc. W roku 1921 pościęła Rosję klęska żywiołowa nieurodzaju, która kosztowała znowu 900 milionów niedoprodukowanych pudów zboża, zmniejsze-

KRONIKA.

Gdańsk, środa 11 stycznia 1921.

Słońca Wschód: godz. 8 m. 10 Zachód: godz. 4 m. 6
Rzymsko-kat. Hygin pp. m., Honorata p.

Stan wody w Wiśle dnia 9 stycznia.

pod Toruniem	1,16	1,29	pod Grudziądem	1,29	1,44
pod Chelmnem	1,13	1,26	pod Malborkiem	1,13	1,15
pod Kurzebrakiem	1,76	1,78	pod Einlage	2,40	2,62
pod Tczewem	1,36	1,34	z dnia 8/1	6/1	
pod Schiewenhorst	2,64	2,80	pod Warszawą	—	1,58
pod Fordonem	1,08	1,20	pod Płockiem	1,22	1,34

Wojskowe wykształcenie urzędników. Jak wiadomo, podoficerzy byłej armii niemieckiej osiągnęli po kilkuletniej służbie wojskowej prawo do objęcia stanowiska urzędników państwowych lub komunalnych. Jak donoszą do „Danziger Volksstimme”, zamierza się w Gdańsku zaprowadzić ten sam system, t. j. że członkowie tak zwanej „Schupo”, która liczy 1123 urzędników, nie będą ustanowieni dożywotnie, lecz po kilkuletniej służbie przechodzą jako urzędnicy do administracji państwowej lub komunalnej, a więc w czasie przynależności do policji będą wojskowo wykształceni i tym sposobem będzie Gdańsk miał za kilka lat dobrze wyćwiczoną armję. Co rok przeniesiony zostanie pewien procent policjantów do stanu cywilnego, a w ich miejsce wstawi się znowu dalszych kandydatów czyli rekrutów, a więc „Schupo” tworzyć będzie kadry rekrutów. Gdy się zważy, że Gdańskowi nie wolno utrzymywać własnej armji, tylko policję, która także jest koszarowana i wojskowo wyćwiczoną, to każdy zdrowo patrzący na sprawę człowiek musi przyjąć do przekonania, że na tej drodze zamierza się stworzyć zamiast dawniejszego państwa wojskowego, państwo policyjne, w którymby reżyserowali nacjonaliści niemieccy, bo przeważnie tylko tacy, którzy zgłaszają się do „Schupo”. A może kryją się za tem inne plany?!

Instytut celny przy gdańskim Izbie handlowej. Przy tutejszej Izbie handlowej utworzono specjalny instytut celny, który zbierać ma wszelkie wnioski z kół przemysłu, handlu, rzemiosła i rolnictwa, domagających się rewizji polskiej taryfy celnej. Wnioski te omówione być mają z interesowanymi kółami i opracowane przez naukowych ekspertów Izby handlowej i następnie w danym razie użyte.

Falszywe banknoty. W piątek aresztowano w pewnym tutejszym składzie cygar syna gospodarskiego Brunona Samera, mieszkającego w Polsce, gdy zamierzał wymienić za 6500 mk. fałszywych pięćdziesięciomarkówek na dolary.

Nowe żądanie robotników portowych o podwyższenie zarobków. W niedzielę odbyło się w Brzeźnie zebranie robotników portowych, na którym uchwalono wypowiedzieć dnia 15 bm. taryfę zarobkową i zażądać podwyższenia dotychczasowych zarobków dziennych, wynoszących 109 mk., o 50 proc. Związkom zawodowym polecono natychmiastowe rozpoczęcie rokowań z pracodawcami w tej sprawie.

Dalsze datki na zakład leczniczy dla chorych na gruźlicę w Jankowie. W ręce pozasłużbowego radcy miejskiego wpłynęły na powyższy cel dalsze następujące datki: od towarzystwa wojskowych kandydatów na urzędników 1000 mk., od oddziału gdańskiego Banku Związku Spółek Zarobkowych 3000 mk. Ponieważ potrzebne są większe jeszcze fundusze na urządzenie tego zakładu, uprasza się o dalsze datki na ten cel.

Gwiazdka śpiewacza. Okręg VI na Wolne Miasto Gdańsk Związku kół śpiewaczych urządził w sobotę w sali p. Schmidtkego przy Schichaugasse obchód gwiazdkowy dla drużyny śpiewaczej, zorganizowanej w kołach śpiewaczych na terenie Wolnego Miasta. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kilku kołód na cztery głosy przez chór mieszany Tow. śpiewaczego „Cecylja”, poczem ks. Wysocki wygłosił pod oświetlona choinką okolicznościowe przemówienie, podkreślając znaczenie pieśni polskiej w ogóle, a w szczególności na terenie Wolnego Miasta. Po podzieleniu się opłatkiem rozdzielono między poszczególnych członków podarki gwiazdkowe, poczem odśpiewały jeszcze po kilka kołód na głosy mieszane chóry „Lutni” gdańskiej i „Lutni” sopockiej. Niespodzianką dla zebranej drużyny śpiewaczej był pierwszy w Gdańsku publiczny występ chóru męskiego „Lutni” sopockiej, który pod batutą dzielnego dyrygenta p. Purwina odśpiewał poprawnie jedną kołódę na cztery głosy. Tenor pierwszy w tym chórze jest na razie jeszcze nieco słaby, ale spodziewać się należy, że dyrygentowi uda się pozyskać jeszcze kilku tenorzystów, a wtenczas będzie to chór, który sprosta w zupełności zadaniom. Podkreślić należy, że śpiew wszystkich chórów był doskonały, z czego wynika, że pracują gorliwie nad rozwojem pieśni polskiej.

Ubolewać jednak należy, że nie wszystkie koła brały udział w tej uroczystości śpiewaczej, gdyż nie przybyły na nią „Halka” z Nowegoportu, „Cecylja” z Wrzeszcza i „Lutnia” z Oliwy. Widocznie koła te nie zrozumiały jeszcze znaczenia ścisłej łączności drużyn śpiewaczych, które tworzyć powinny wielką rodzinę, jak to słusznie podkreślił w swej przemowie ks. Wysocki.

Obchód rocznicy Tow. św. Zyty. W niedzielę wieczorem odbył się w sali Domu św. Józefa obchód trzeciej rocznicy Tow. św. Zyty, na który przybyła tak znaczna liczba gości, że sala była szczelnie wypełniona. Obchód rozpoczął się koncertem orkiestry, poczem chór św. Zyty odśpiewał pod batutą ks. Wysockiego kilka utworów na głosy. Następnie ks. Wiecki, prezes Tow., wygłosił odpowiednie przemówienie, wyjaśniając przytem znaczenie i cel Towarzystwa, wzywając w końcu panie z inteligencji, aby przybywały na zebranie i wygłaszały wykłady i odczyty. Nastąpiło przedstawienie amatorskie i odegrano komedię w dwóch aktach „Majster i czeladnik” i komedię w 1 akcie „Tatusz pozwoił”. Amatorzy wywiązały się naogół dość dobrze z swego zadania, chociaż były i pewne usterki, o których nie chcemy pisać, ale o których — według naszego zdania — wiedza odnośni amatorzy i które nie będą się powtarzały w przyszłości. Obok znanej już z licznych występów amatorki, która gra zawsze świetnie, a która występowała w drugiej komedii, w roli Babin, Zefirkiewiczówny, mieliśmy możność podziwiania kilku nowych gwiazd naszej sceny amatorskiej, które rokuja jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Publiczność

nie się obszar uprawnego pociągnęło za sobą dalszy spadek o 1200 milionów pudów. Przed wojną włością nie prócz zaspokojenia swoich potrzeb rzucali na rynek miliard pudów zboża, z czego 400 000 szło na zaspokojenie ludności miejskiej, a 600 000 na wywóz. Dziś „chłopi — powiada Kamieniew — produkowali tylko tyle, ile im potrzeba do pokrycia własnych potrzeb.” Nie należy też zapominać, że Rosji w przyszłym roku grozi taki sam głód, jak obecnie. Z przemysłem stoi sprawa jeszcze gorzej, produkcja bowiem spadła do 1/5 przed wojny.

Tyle Lenin, Kamieniew i agencje bolszewickie. Nic chyba dziwnego, że sowieci nareszcie się przekonały, że tak dalej iść nie może i trzeba położyć koniec masowemu wymieraniu ludności. Jednym słowem albo „rozwód”, albo wynalezienie „nowych dróg współżycia”. Oślawiony zszloroczny „nowy kurs” nie dał niczego, IX zjazd sowieców nie przyniósł żadnych wskazań, prócz ponurych rozmyślań, czemuż więc tak niedobre małżeństwo, jak sowieci i lud rosyjski nie rozchodzą się?

Nie tylko Rosja wewnętrzna nie myśli narazie o zmianie rządu, ale nawet przeróżne głosy emigracji rosyjskiej stwierdzają, że „czas skończyć z wszelkimi rodzajami walki z władzą sowiecką, że czas stanąć do pracy pod jej batutą, bo „tego wymaga interes ludu, któremu ta inteligencja służyć pragnie.” Jednocześnie b. nadprokurator synodu, Włodzimierz Lwow, wygłasza w Paryżu odczyty o... konieczności pojednania z rządem sowieckim. Uzasadnia zaś swe wywody tem, że „lud rosyjski najwidoczniej chce rządu sowieckiego”.

Jakkolwiek więc rzeczy się mają, sowieci wykazują niesłabnącą jeszcze wolę trwania i życia, i pozostania w tym tragicznym związku małżeńskim z Rosją. I cała Europa najprawdopodobniej przyszła do tego przekonania, że lepsze to przy pewnych zabiegach poprawy, niż nowa zawierucha monarchistyczna. Lenin wyczuł po części nastroj w Europie i wyciąga rękę do kapitału poprzez wrzawę zwolenników Trockiego, nie waha się cofać wciąż w tył, choć odwrót osłania patosem nagany dla swych wykonawców, którzy byli „nieudolni i niczego się nie nauczyli”. Europa pomalą jedną się psychologicznie z tą myślą, że „lepsze może takie małżeństwo, niż rozwód”; hyleby tylko sprowadzić obie strony choć trochę do wspólnego mianownika. Za mało jednak do dziś dnia wyraźnych oznak, czy to co się dzieje na wschodzie oznacza świt, czy ostateczny zmierzch. Ale to jedno wiadomo, że tak, jak dotąd, dalej iść nie może.

B. B.

Sprawy polskie.

Wybory wileńskie.

Dotąd przybyło tu przeszło 4000 wyborców. W Wilnie panuje doniosły nastrój, oraz niezwykle zainteresowanie wyborami. W powiecie lidzkim niektóre wsie litewskie pod wpływem agitacji nie wzięły udziału w wyborach.

W całym mieście Wilnie panuje spokój. Lokale wyborcze są przepełnione. Żydzi głosują w odosobnieniu.

Z Lintup donoszą: Wczoraj o godz. 18 nastąpiło tu zderzenie się dwóch pociągów z przyczyny dotąd niewyjaśnionej. Liczba rannych i zabitych jest wielka.

Wszystkie wsie okoliczne Wasiliszek stanęły do wyborów. Głosowanie odbywa się normalnie. Białorusini i Żydzi głosują również.

Wszystkie lokale wyborcze w Lidzie przepełnione wyborcami.

W Oszminach panuje tu podniosły nastrój. Daje się zauważyć duży napływ wyborców. Wszyscy Żydzi głosują.

Wczoraj i dzisiaj przybyło do Wilna przeszło 700 osób uprawnionych do głosowania, a nie wpisanych w przepisany terminie na listy wyborcze, z powodu krótkich terminów, niezrozumienia ordynacji wyborczej, złego funkcjonowania poczty, i własnej opieszałości. Komisarz generalny wyborczy Zabierzowski stojąc na stanowisku prawnym zabronił dopuszczenia wyżej wymienionych do udziału w głosowaniu co wywołało wśród nich wielkie rozgoryczenie. Niedopuszczenie do głosu postanowili założyć protest. W związku z tem wileńskie ugrupowanie polityczne i przedstawiciele prasy polskiej i zagranicznej badają dokumenty niedopuszczonych do głosowania i rejestrują ich. Rozpatrzenie ich protestu przekazano Izbie kasacyjnej.

Z polityki zagranicznej.

Rezolucja konferencji w Cannes.

Tekst rezolucji przyjętej na konferencji w sprawie międzynarodowej konferencji ekonomiczno-gospodarczej jest następujący:

Mocarstwa sojusznice wyrażają jednomyślnie pogląd, że konferencja ekonomiczno-finansowa winna być zwołana w pierwszych dniach marca rb. Wszystkie państwa europejskie, nie wyłączając Niemiec, Austrii, Węgier, Bułgarii i Rosji winny otrzymać zaproszenie do udziału w tej konferencji. Mocarstwa reprezentowane w Cannes wyrażają przekonanie, że konferencja taka stanowić będzie zasadniczy i istotny postęp na drodze ekonomicznego odbudowania Europy środkowej i wschodniej, przyczem kładą nacisk na to, aby o ile możliwości na konferencji tej państwa w niej uczestniczące reprezentowane były przez swoich premierów, a to z tego powodu, aby przyjęte na niej zalecenia zostały najkrótszym czasie wprowadzone w życie. Mocarstwa sprzymierzone uważają, że wznowienie handlu międzynarodowego u Europie jest niezbędne dla powiększenia ilości rak do pracy produkcyjnej i złagodzenia kryzysu gospodarczego w Europie. Aby stunkom ekonomicznym Europy przywrócić ich żywotność, niezbędnym jest wspólny wysiłek wszystkich mocarstw. Wysiłek ten winien być skierowany ku obaleniu wszystkich przeszkód, hamujących handel, ku udzieleniu poważnych kredytów słabszym państwom i ku pozyskaniu współpracy wszystkich w dziele uzdrowienia produkcji. Mocarstwa sprzymierzone uważają, że zasadniczym niezbędnym warunkiem wprowadzenia w życie zamierzonego planu mają być w ogólnych zarysach sformułowane w następujący sposób wnioski:

Narody nie mogą sobie rościć prawa do narzucenia sobie zasad, wedle których pragną stosować system polityczny i gospodarczy. Każdy naród winien sam decydować o systemie, który uważa za najwłaściwszy. Kapitał zagraniczny może być użyty na udzielenie pomocy poszczególnym krajom tylko wówczas, gdy cudzoziemscy dostawcy kapitału otrzymają zapewnienie, że ich dobra i ich praca zostanie poszanowana, zaś ich dochody z ich przedsiębiorstw będą im zapewnione. To poczucie bezpieczeństwa może tylko wtedy powstać, jeżeli narody lub rządy, pragnące osiągnąć kredyt zagraniczny, zobowiążą się dobrowolnie do przyjęcia następujących warunków:

1) Uznanie wszystkich długów i zobowiązań, które były zaciągnięte i zagwarantowane przez państwo, władze muncypalne, lub inne organizacje publiczne oraz uznanie obowiązku restytucji lub odszkodowania interesów zagranicznych za szkody powstałe wskutek konfiskaty lub sekwestru majątku.

2) Ustalenie systemu prawnego, zapewniającego bezstronne wykonanie zobowiązań zarówno handlowych jak i wszystkich innych.

3) Narody winny rozporządzać odpowiednimi środkami wymiany oraz winny mieć taki system monetarny i finansowy, któryby mógł zapewnić handlowi należyte gwarancje.

4) Wszystkie narody muszą się zobowiązać do powstrzymania się od wszelkiej propagandy systemu politycznego stosowanego w innych państwach.

5) Wszystkie kraje winny wzajemnie zobowiązać się do powstrzymania się od wszelkich kroków agresywnych względem swoich sąsiadów. Gdyby, mając na względzie zapewnienie warunków, niezbędnych do rozwoju i handlu w Rosji, rząd sowiecki domagał się, aby go uznano oficjalnie, mocarstwa sojusznice zgodziłyby się na to uznanie tylko wtedy, gdyby rząd rosyjski przyjął wszystkie wyżej przytoczone warunki.

6) Postanawia się, że konferencja ekonomiczno-finansowa zbierze się we Włoszech, i że Stany Zjednoczone zostaną zaproszone do wzięcia udziału w tej konferencji.

Uchwały konferencji w Cannes.

Konferencja w Cannes uchwaliła udzielić Niemcom moratorium wedle warunków, które będą ustalone w przyszłości. Moratorium to ma dotyczyć tylko części zobowiązań niemieckich.

Konferencja przyjęła rezolucję, pozostającą w zgodzie z propozycjami Lloyda George'a i postanawiającą, że konferencja ekonomiczno-finansowa zbierze się we Włoszech. Postanowiono wystosować również do Stanów Zjedn. zaproszenie do wzięcia udziału w tej konferencji.

Międzynarodowa konferencja finansowo-ekonomiczna zbierze się prawdopodobnie w Genui.

Mowa Brianda.

Na posiedzeniu konferencji sprzymierzonych w Cannes premier francuski Briand wygłosił następujące przemówienie: Nie zamierzam w chwili obecnej dawać odpowiedzi na mowy moich poprzedników w sprawie odszkodowań zanim specjalna komisja oraz panowie rzeczoznawcy nie przegodują należytego sposobu pracy konferencji w tym zakresie, dając przez to możność do przeprowadzenia skutecznej dyskusji. W chwili obecnej przedstawiam jedynie zasadnicze punkty widzenia delegacji francuskiej i ograniczę się do pośredniego zbadania sprawy międzynarodowej konferencji ekonomicznej. Delegacja francuska od pierwszej chwili przyłączyła się do tej idei, przyczem dzieje się to tem łatwiej, ponieważ zawsze, gdy tylko miałem sposobność, oświadczyłem w tej sprawie, że dla usunięcia gospodarczych trudności świata jest nieodzownym wielki i solidarny wysiłek wszystkich narodów. Zgodnie z powyższą zasadą przyłączyłem się całkowicie do propozycji Lloyda George'a z zastrzeżeniem starannego zbadania wszystkich szczegółów proponowanego planu. W danej chwili nie uchodzi, abyśmy pozwolili sobie dać kierować względami uczucia, jakkolwiek uczucia te mogłyby być godne szacunku. Nie chodzi też o to, abyśmy mieli ważne interesy chwili obecnej składać w ofierze przesadom i uprzedzeniom, mając przed sobą postawiony problem odbudowy Europy. Winniśmy dążyć do ustanowienia i urzeczywistnienia takich sposobów tego rozwiązania, które byłyby pozytywne i praktyczne. Gdy się proponuje inicjatywę do tak wielkiego przedsięwzięcia jak odbudowa Europy, to równocześnie przyjmuje się na siebie wielką odpowiedzialność, albowiem w ten sposób uprawnia się narody do powzięcia nadziei, których bezkarnie zawieść nie wolno. Należy więc, abyśmy w zamierzonej akcji osiągnęli powodzenie, i w tym celu musimy zawczasu pomyśleć o wszelkich nieodzownych środkach ostrożności zwłaszcza w związku z wejściem w kontakt z Rosją, co musi być połączone z gwarancjami, jakich już żądał przedemną jeden z poprzednich mówców, albowiem w przeciwnym razie byłibyśmy skazani na odegranie roli malowanej lalki. Naogół środki proponowane już przez Lloyda George'a są tego rodzaju, że sprawiają mi satysfakcję. Żadam jedynie, aby poddane one były szczegółowemu bliższemu zbadaniu ulepszone pod pewnymi względami i przedyskutowane kolejno artykuł za artykułem. Z zastrzeżeniami temi delegacja francuska przyłącza się do propozycji przewodniczącego delegacji angielskiej.

Żydzi i Palestyna.

„Morning Post” donosi, że w krótkim przeciągu czasu ma być ogłoszona nowa decyzja w sprawie Palestyny. Deklaracja Balfoura o utworzeniu w Palestynie narodowej siedziby żydowskiej, interpretowana dotychczas jako zapewnienie żydom dominującej roli w tym kraju, który ma się stać „tak żydowskim, jak angielska jest Anglią” — sprawa polityce angielskiej sporno kłopotu, zwłaszcza, że Żydzi, pobuwszy się panami sytuacji, rozpoczęli ze zwykłą sobie bezwzględnością rugować Arabów i innych zasiedziały tam mieszkańców.

Obecnie do deklaracji Balfoura ma być wydany komentarz orzekający, że Żydzi nie powinni się spodziewać żadnych politycznych, czy innych przywilejów w Palestynie, lecz muszą stanąć na równych prawach z pozostałymi narodowościami. Prawdopodobnie niebawem będzie ogłoszona konstytucja Palestyny, nadająca ludowi pewien stopień samorządu.

Rola Żydów wobec „mniejszości narodowych” w Palestynie jest co najmniej charakterystyczna. A o Polsce tak zawsze brzydko mówią...

bawiła się doskonale, czego dowodem były salwy śmiechu, mianowicie podczas przedstawienia drugiej komedii. Prawdziwą biesiadą artystyczną był występ skrzypka-artysty p. Karasińskiego z „Ermitage”, który odegrał kilka utworów, a z których najlepiej podobał się zebranej publiczności „Kujawiak” Wieniawskiego. To też podziękowano p. Karasińskiemu hucznymi oklaskami. Po przedstawieniu odbyły się tańce, w których młodzież brała żywy udział.

* **Piotr Maszyński w Gdańsku.** Najslawniejszy w dobie dalszej kompozytor polski, twórca bardzo wielu pieśni swojskich, prof. Piotr Maszyński z Warszawy, weźmie udział w koncercie „Moniuszki”, w dniu 15-tym stycznia br., w sali stoczni. Prof. Maszyński ofiarował Kołu śpiewaczemu „Moniuszko” piękny utwór p. t. „Marsz dla żołnierzy”, który nie był jeszcze nigdzie wykonany, gdyż należy do utworów najnowszych tego kompozytora, „Moniuszko” gdańskiemu przypadł więc zaszczyt wykonania tego utworu po raz pierwszy pod batutą samego kompozytora. „Marsz dla żołnierzy” oddany zostanie z towarzyszeniem werbla, jako pieśń bojowa, prawdziwie żołnierska, nacechowana typową prostotą i pełnią tonów swojskich, w jakie Piotr Maszyński zwykł oblekać swe utwory. — Prócz tej pieśni, wykona chór „Moniuszki” utwór tegoż kompozytora p. t. „Dwie dole”, również pod jego osobistą batutą. Dla Polonii gdańskiej będzie więc koncert „Moniuszki” prawdziwą uczcą duchową, już ze względu na udział w nim tak wielkiego kompozytora, jakim jest Piotr Maszyński.

Niedawno temu, bo w dniu 14-tym grudnia r. ub., uczciła Warszawa Maszyńskiego wielką akademią z koncertem, z okazji jego 35-letniej pracy kompozytorskiej i kierownictwa artystycznego „Lutnia” warszawska.

Prof. P. Maszyński urodził się w roku 1855, studia muzyczne odbywał pod kierunkiem profesorów A. Michałowskiego i Z. Noskowskiego.

Od roku 1877 do 1879 był dyrektorem koła śpiewaczego „Bodan” w Konstancji. Po powrocie do kraju pracował jako kompozytor i pedagog muzyczny, a w kilka lat później — w roku 1886 powołał do życia wraz z kilkoma osobami słynną dziś „Lutnię” warszawską, nad którą objął kierownictwo artystyczne jako dyrygent i na tem stanowisku pozostał do dziś dzień.

Prof. Maszyński odznaczył się głównie w muzyce ludowej, zbierając z niwy ojczystej nasze przecudne tony i tworząc z nich ogromną ilość przepięknych pieśni ludowych, które wydał w kilkunastu tomach, na pożytek tysiącznych rzesz śpiewaków w kraju i na obczyźnie. Pozatem wydał 6 tomów pieśni na chóry męskie naszych i obcych celniejszych kompozytorów, p. t. „Lutnia”, dalej kilka tomów znanego ogólnie „Śpiewnika”, zbiór pieśni na chóry mieszane p. t. „Lirnik”, bogaty zbiór kwartetów męskich — „Rybant”, tom własnych utworów p. t. „Chóry męskie bez wotów”, mniejsze piękne oratorium „Chrystus z nami”, dalej potężny utwór na chór mieszany z tow. fortepianu lub orkiestry p. t. „Pieśń o Mazurze”, napisany z nadzwyczajnym rozmachem, przedstawiający ducha polskiego w całej pełni. Prócz wyżej wymienionych utworów Maszyński cały szereg pieśni, które obiegły wszystkie zakątki Polski i znalazły nadzwyczajne powodzenie również na obczyźnie. — W utworach muzycznych odznaczył się także jako kompozytor pierwszorzędny, stwarzając np. potężną rzecz p. t. „Pochód weselny” lub „Poloneza dawnej daty”, a nadewszystko wsławił się skomponowaniem przepięknych „Jasełek” narodowych, które, wystawiane w całej Polsce, cieszą się stale nadzwyczajnym powodzeniem.

Piotr Maszyński, to pionier idei śpiewaczej, tej szlachetnej sztuki, której odtwórca może być zarówno inteligent, jak i robotnik ze spracowaną dłonią, który po całodziennym zmęczeniu pracy idzie do kółek śpiewaczych, by szukać otuchy i pokrzepienia w pieśni rodzimej, rozjaśniającej szarą zębę życia ludzkiego.

Maszyński już jako młodzieniec rozpoczął organizację kółek śpiewaczych, zakładając ich całe szeregi w Polsce kongresowej, pod jarzmem rosyjskim, gdzie tłumiono knutem każdy odruch narodowy. On się nie ulękł szykan moskiewskich, lecz tworzył coraz nowe zastępy śpiewacze na chwałę Ojczyzny, szercząc za pomocą pieśni naszą mowę polską.

I ten wielki mistrz, a zarazem nadzwyczaj skromny pracownik narodowy, mimo podeszłego wieku, przybywa do prastarego Gdańska, by wziąć udział w świetle pieśni polskiej, urządzonem przez tutejszego „Moniuszko”.

To też należy mieć nadzieję, że Polonia nasza podaży w dniu 15-tym stycznia do sali stoczni, by uirzeć tego wielkiego artystę.

* **Zderzenie.** Wczoraj po południu około godz. 5 zderzył się w pobliżu Bramy Oliwskiej tramwaj z wozem ciężarowym przyczem obalony został koł, nie odniosłszy jednak ran, a wóz motorowy został nieco uszkodzony.

* **Szanownym Czytelnikom** zwracamy uwagę na ogłoszenie Senatu w sprawie podwyższenia opłat za oświetlanie korytarzy i schodów.

* **Wrzeszcz.** Gwiazdka dla dziatwy polskiej odbyła się w niedzielę, dnia 8 stycznia w Kleinhammerpark. Po pięknym i serdecznym przemówieniu ks. Rogaczewskiego nastąpiły bardzo udatne koledy polskiego towarzystwa śpiewackiego z Wrzeszcza, przemówienie p. Leszczyńskiego, wiceprezesa Gminy Polskiej, deklaracje dzieci i piękne polskie jasełka, zakończone żywym obrazem, wykonane przez dzieci i wówiczone przez ks. Rogaczewskiego i p. dyr. Scheffsa. Obdarzono podarunkami gwiazdkowemi około 300 dzieci.

* **Oliwa.** W niedzielę, dnia 8 stycznia odbyła się zabawa zimowa Towarzystwa śpiewu „Lutnia”. Śpiewy chóru śpiewackiego pod kierownictwem p. dyrygenta Pestki wypadły bardzo udatnie. Następnie przecudny śpiew artystki śpiewaczki p. pułkownikowej Beldowskiej oczarowała wszystkich tak, że oklasków nie było końca i p. Beldowska była zniewolona do nadprogramowych dodatków. Lutnia oliwska okazała swą wdzięczność śpiewaczce-artystce pięknym bukietem tulipanów.

Hucznymi oklaskami nagrodzono także doskonały śpiew p. St. Leszczyńskiego. Dwuaktówka „Przybłęda” odegrana udatnie przez członkinie i członków Lutni, a ywóczona bardzo starannie przez p. Jarmulanę, zyskała również rzesiste oklaski. Zabawę Lutni zaszczycił swą obecnością p. min. Pluciński z żoną i rodziną. Po przedstawieniu teatralnem bawiono się przy dźwiękach muzyki i tańcach jeszcze przez kilka godzin.

* **Sopot.** Tutejsza policja kryminalna zaarrestowała przed kilku dniami kupca Gustawa Schultheissa z Lipska, który przebywał od wiosny zeszłego roku w mieście naszym i otworzył w maju w Gdańsku biuro pośrednictwa w zakupie i sprzedaży nieruchomości. Ponieważ był on już karany za oszustwo, nie udzielono mu koncesji. Mimo tego znalazł on dla swego przedsiębiorstwa cichych współników z większymi udziałami. Przedsiębiorstwo nie miało jednak żadnego obrotu, a tem mniej jakiegokolwiek zysku. Wpłacone udziały spotrzebował Schultheiss natychmiast dla siebie. Widziano go też w jaskini gry w kasynie sopockim, gdzie, jak twierdzi, przegrał większą część sprzeniewierzonej sumy, która wynosi około 200 000 marek.

* **Echa zabawy plażowej Ligi Żeglugi Sopockiej.** To był znówu bał, co się zowie, nieodrodna zabawa od zwykłych, które urządziła oddział sopocki Ligi Żeglugi Polskiej.

Było to w sobotę na wieczór, co mówię wieczór, w nocy; co mówię w nocy, w niedzielę rano; no, powiedzmy szczerza od soboty wieczora do niedzieli rano było na „Wierzonej Sali” sopockiego Kurhauzu rojno, gwarno, wesoło, hucnie, a jednak elegancko, uczciwie i nobliwie. Każdy znalazł tam to, czego pragnął, a niejeden nawet więcej, aniżeli sobie z początku przedsięwziął.

Towarzystwo było dystygnowane, ludzie cywilni i wojskowi nasi, tu i tam, i inni nawet się znaleźli, którym smac zaimponowała wspaniała atmosfera polska. Bo też atmosfera była niezwykle sympatyczna. Coś kusiło na tej sali z każdego kąciaka, z koszu i sympatycznego aranżamentu, które zarząd Ligi Żeglugi zamiowił w wichru Bałtyckiego na plaży naszej. Wesołe twarze, junackie miny. No a potem — tańce. Nie do policzenia. Szli w parze i młodzi i średni i starzy, ale wszyscy byli w ten wieczór — noc — rano młodymi.

Bociani Fox-trott dumny walczył o pierwszeństwo z kofysanym walcem starej, a dobrej daty, a o bydwaj szczerzyli zęby od śmiechu na widok łokciowego i obcasowego „Shim-mego”, wszystko pogodził i wygładził uroczysty polonez (nawet najnowszy przygnieciony w wirze walki nieco „kapelusik” pani inżynierowej).

Nawet starzy huknęli sobie mówiąc sobie w duszy: „Kiedy już, to już! Zabawy Ligi Żeglugi są piękne, ale rzadkie!”

Zaczyna brać górę u tutejszej Polonii — przekonanie, że najlepiej człowiek od czasu do czasu rozerwie się i zabawi na wieczorkach oddziału sopockiego Ligi Żeglugi Polskiej, gdzie tak prawdziwie pięknie można łączyć z szlachetnem, którego się na „Dom Polski” nie mało zebrało.

Słusznie zarząd sopockiej L. Ż. Polskiej w osobie mianowicie dra Litewskiego wyraził obawę, że będzie trzeba w przyszłości „kasyno gry” na jedną noc zamknąć i sale obok „Czerwonej” też jeszcze wynająć, by się cisnaca publiczność uczciwie zabawić mogła.

Ktoś, który był w złym humorze.

Kronika pomorska.

— **Baczność zdembilizowani oficerowie.** Dnia 7 stycznia otwarto w Warszawie fachowe kursa dokształcające dla zdembilizowanych oficerów, mające na celu w przeciągu kilku miesięcy dać im to minimum fachowej wiedzy, jaka wymagana jest przy objęciu posady cywilnej. Każdy z uczestników kursów przejdzie wpięrow obowiązku naukę pisaną na maszynie, następnie zaś 10 dniowy kurs ogólny po którym wytworzą się bardziej już specjalne kursa, jak buchalteryjny, handlowy, współdzielczy, administracyjny, kancelaryjny. Dodatkowo prowadzona będzie nauka stenografii i stylistyki polskiej. Kursy te trwać będą do świat Wielkiej Nocy, poczem słuchacze skierowani będą na rezerwowane dla nich posady cywilne tak i urzędach pocztowych jak też i instytucjach prywatnych. Dzięki powstaniu w Warszawie „Obywatelskiego Komitetu Pomocy dla zdembilizowanych oficerów” nauka na tych kursach będzie bezpłatna, a uczestnicy, nie mający mieszkania i utrzymania, otrzymają również bezpłatnie i jedno i drugie w specjalnie na ten cel założonym schronisku-internacie. Uczestnikiem kursu może być każdy zdembilizowany oficer, który zgłosi się do Referatu Pomocy Demobilizow. Oficerów województwa pomorskiego, pokój 34 z dokumentami: kartą zwolnienia, kartą ewidencyjną i poświadczenia opinia wojskowa. Zwraca się uwagę, że jest to jedyny tego rodzaju kurs, który już nie będzie powtórzony i że wszyscy interesowani powinni z tej sposobności skorzystać, zgłaszając się najpóźniej do 12 stycznia 1922, zanim rozpoczyna się bardziej specjalne kursa.

— **Toruń.** Izba karna sadu okręgowego w Toruniu za-sadziła Jakóba Bernarda, właściciela z Nowego Dworu, za przechowywanie broni podczas stanu oblężenia na karę więzienia przez trzy miesiące.

— **Wejherowo.** Tutejsza powiatowa kasa oszczędności ogłosiła w „Oreodowniku”, że gotówka złożona w instytucjach finansowych nie będzie podlegała daninie i polecała złożyć gotówkę do powiatowej kasy oszczędności, przez co posiadacz gotówki jest wolny od placenia daniny od niej. Na to oddział wejherowski Banku Dyskontowego, Bank Kaszubski i Warszawski Bank Stołeczny ogłosił następujące wyjaśnienie: Artykuł 3 o daninie państwowej opiewa, że gotówka, znajdująca się w instytucjach finansowych, nie będzie podlegała daninie. Jako instytucje finansowe rozumie się oczywiście przedsiębiorstwa banki, które właśnie kapitałem swym i złożoną u nich gotówką dopomagają krajowemu handlowi i przemysłowi. Poleca się zatem, złożyć każdemu o-szczędności swe w bankach itd., aby nie musiał płacić daniny od posiadanej gotówki, a gdzie zarazem uzyska najkorzystniejsze warunki lokaty.

— **Łasin.** Za staniem burmistrza Tomczyńskiego, inspektora szkolnego Rochona i kamelara Rosta dostała miasteczko nasze szkołę wydziałową z czego panuje w mieście naszym wielkie zadowolenie.

Grudziądz. Sprawa obchodu rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Grudziądza. W czwartek w sali ratuszowej odbyło się zebranie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Włodka, na którym ustalono program obchodu rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Grudziądza. Program ma być następujący: W niedzielę, dnia 22 o godz. 11.30 odbędzie się niesz. św. dziękczynna z uroczystem Te Deum. O godz. 12.10 min. ustawi się pochód, o godz. 12.30 rozpocznie się uroczystość z przemówieniem na Rynku, następnie pochód i drugie przemówienie na Pl. 23 Stycznia. Pierwsze wypowie prezydent miasta p. Włodek, a drugie prezes rady miejskiej p. Kłosa.

mec. Szychowski. Następnie defilada wojska i organizacji. Po południu popularne przedstawienie w Teatrze Pomorskim dla mas ludowych, po cenie 50 mk. za miejsce. Podczas przedstawienia przemówić ma p. Dąbkowski lub p. Wawrzynkowski.

By uwiecznić na wiek wieków ten dzień, w którym skończyła się nasza niewola i słonko wolności nam zaświtało, proponował prezydent miasta stworzyć fundusz i to z składek, legacji, daniny itd. a odsetki mają być przeznaczone na cele kulturalno-oświatowe. Za projektem gorąco przemawiał dyr. Wład. Samoliński, przeciw ks. prob. Dembek — lecz jednak zwyciężyła myśl rozpoczęcia tych składek w dniu obchodu. Wybrano więc komisy, składającą się z ks. prob. Dembka, dyr. Samolińskiego, Tadeusza Marchlewskiego, Wielgosza, posła Redera, Wawrzynkowskiego, Żyborskiej. Kru-szonowej, Adama Korzenińskiego, pułk. Kristmusa, prok. Wirskiego, prezydenta miasta Włodka, red. Kunza, która zebrać ma fundusz i administrować nim. Ustawieniem pochodu zajmą się. pp. kom. policji Bosłński, sekr. miejski Runkowski, z ramienia „Sokoła” i St. Kunz, z ramienia związków rob. Wawrzynkowski.

W poniedziałek odbędzie się zbiórka po całym mieście na powyżej wym. fundusz, a wieczorem galowe przedstawienie, które poprzedzi prolog specjalnie na ten cel ułożony. Taki to program przewidziano w Grudziądzu. Spodziewać się należy, że obywatelstwo polskie tłumnie pośpieszy na tę manifestację narodową.

— (Tania kuchnia ludowa). Po zebraniu wyżej opisanem zastanawiano się, czy nie warto utworzyć w mieście naszym taniej kuchni ludowej. Wszyscy obecni myślę że gorąco pochwalili. Zdaje się, że się utworzy w tym celu komitet, który szczerze zajmie się tą tak bardzo potrzebną instytucją. Myślę że podał prezydent miasta, za co należy mu się uznać, że myśli szczerze nad tem, aby biednej pomóc ludności.

— **Wąbrzeźno.** (Tajemnicze morderstwo). Przed kilku dniami w wieczornej porze zamordowano administratora Skoka z domeny Mlewiec, w pow. wąbrzeskim wystrzałem w czoło z dubeltówki. Według zeznań pozostałego przy życiu 16-letniego elewa gospodarczego przybyło w powyżej wymienionym czasie dwóch mężczyzn do mieszkania Skoka, z których jeden był zamaskowany taśmą z jasno zielonej materji Wchodząc na wezwanie do pokoju, zamaskowany bandyta wykrzyknął: „Haende hoch oder ich schiesse” i strzelił do podchodzącego ku niemu Skoka, kładąc go na miejscu trupem. Drugi z nich w tym samym czasie, stojący poza zamaskowanym, wymierzył dwa razy z rewolweru niklowanego który na szczęście nie strzelił, do stojącego obok pieca elewa. Pozbawieni środków do zamordowania świadka swego okropnego czynu, bandyci zbiegli. Przesłuchana służba dworska zeznała, iż tego samego dnia przybyło do kuchni dwóch mężczyzn celem zakupu jarzyny. Prawdopodobnie byli to owi bandyci. Policja jest już na tropie sprawców, którzy zapewne należą do grasującej bandy, która popełniła w pow. wąbrzeskim cały szereg napadów rabunkowych.

— **Toruń.** (Poświęcenie żłóbka). Staraniem Pomorskiego Tow. Opieki nad Dziećmi udało się wreszcie otworzyć w Toruniu żłóbek dla niemowląt, którego potrzebę tak bardzo odczuwano. Dość powiedzieć, że już w dniu otwarcia połowa łóżeczek była zajęta. W dużej, jasnej odnowionej sali na łóżeckach plecionych z wikliny, pod niebieskimi kołderkami (dar z Ameryki) leżą czyste i zadowolone niemowlęta. W obecności przedstawicieli władz, instytucyj i zarządu Pom. Tow. Opieki nad Dziećmi, dokonał poświęcenia ks. Lewandowski, przybyły z Pelplina w zastępstwie protektora Tow. ks. kanonika Rogackiego.

Żłóbek mieści się w budynku dawniejszego domu sierót przy ul. Bydgoskiej. Kierownictwo Żłóbka spoczywa w ręku SS. Elżbietanek. Przy żłóbku stałym będzie i żłóbek dzienny, gdzie matki będą mogły oddawać swe niemowlęta na czas pracy poza domem.

Dodać należy, że to samo Pomorskie Tow. Opieki nad Dziećmi już od roku prowadzi kuchnię mleczną i poradnię dla matek.

— **Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu** nadesłało nam następujące pismo:

„Wobec tego, że z wielu stron zwracano się do Kuratorium o udzielenie pomocy dla uczczenia rocznicy wyzwolenia Pomorza, Kuratorium przytacza niżej materiał, dający możliwość urządzenia uroczystej Akademii, o który zwracać się można do Kuratorium, Wydział V. 1. Przemówienia: Słowo wstępne „Czem morze dla Polski”. Duch narodu (Mieczysław Jarosławski). U okna na świat (Edwarda Słońskiego). Bogactwa Polski (Wykład ilustrowany tablicami poglądowymi). 2. Deklamacje: Wejście wojsk polskich do Torunia (Melszyskiego). Czy wiesz, co Polska znaczy? (J. Puzyński). 3. Chóry: „Nasz Bałtyk”, „Hymn Kaszubski”, „Zaślubiny Bałtyku”. Komp. Nowowiejskiego. Rozszerzenie uroczystości dnia przez pochody, przedstawienia teatralne itd. pozostawia się inicjatywie poszczególnych środowisk.

Śląsk.

— **Sprawa produktów górnośląskich.** Według rozstrzygnięcia genewskiego produkty naturalne, albo przerobione, pochodzące ze strefy polskiej obszaru plebiscytowego, będą przy wprowadzeniu do obszaru niemieckiego zwolnione przez trzy lata od wszelkich opłat celnych. Ten okres trzyletni rozpocznie się z chwilą objęcia Górnego Śląska przez Polskę. Ilość tych produktów, które mogą być rocznie wywożone, nie powinna przekraczać przeciętnych ilości rocznych, wywożonych w ciągu lat 1911—1913. Celem stwierdzenia tych ilości wysłała Naczelna Rada Ludowa do wszystkich przedsiębiorstw fabrycznych stosowny kwestionariusz. Ponieważ jest możliwość, że wskutek braku odpowiednich danych pominięto tę, albo owa firma, dlatego zwraca się Naczelna Rada Ludowa w pismach polskich i niemieckich ponownie do wszystkich przedsiębiorstw, które w latach 1911—1913 eksportowały do Niemiec albo do niemieckiej części Górnego Śląska, a wymienione powyżej kwestionariusza nie otrzymały, aby we własnym interesie podały swoje adresy do wydziału przemysłowego i handlowego przy Naczelnej Radzie Ludowej.

Wielkopolska.

— **Z Bydgoszczy.** Najważniejszym wydarzeniem, zaprzającym umysły wszystkich mieszkańców naszego miasta jest fakt, że prezydent Wincenty Łukowski złożył na czwartkowym posiedzeniu rady miejskiej swój urząd i mimo nalegań ze strony radnych nie chciał pozostać na stanowisku. Ks. Putz w imieniu polskich radnych oświadczył, że jeśli pan prezydent nie da się nakłonić do pozostania na stanowisku, to i rada miejska złoży swe mandaty. P. Łukowski prosił, by rada miejska tego nie uczyniła i by nie zniewalano go do piastowania nadal godności prezydenta miasta Bydgoszczy, gdyż na tem stanowisku stałby się i nadal celem niekiermych napaści i oszczerstw na miotanych, za które wprawdzie oszczercy odpowiadają przed sądem, lecz taka walka ustawiczna szarpie nerwy i staje się nie do zniesienia na czas dłuższy. Ogólnie jest oburzenie na oszczerców, którzy na nieposzlakowanego człowieka rzucają potwarze. Prezydentura Bydgoszczy staje się godnością, którą niebezpiecznie jest przyjmować i ciężko ją dźwigać.

Pozatem zaznaczyć należy, że w środę, dnia 4 bm. odbył się w sali Patzera w sprawie Wileńszczyzny wielki wiec, na którym zadokumentowano uczucia swe wobec rodaków naszych z Wileńszczyzny.

W czwartek, dnia 5 bm. o godz. 6 po południu żegnano wroczyście na dworcu odjeżdżających na głosowanie Wileńszczyznian. Przygrywała orkiestra kolejowa, a chór kolejarzy wykonał pieśń. Przedstawiciele i przedstawiciele bydgoskich towarzystw brali udział w pożegnaniu. Panie zajęły się bufetem, by ugościć odjeżdżających na bezbożną walkę plebiscytową, jaka ma zdecydować, czy prastary gród Gedymina, na który „w Ostrej Bramie“ Królowa Korony Polskiej spogląda, należeć będzie tak, jak przed wieki całe, do Polski, czy też oderwanym od niej zostanie wbrew tradycji historycznej i niezaprzeczanej swej polskości. Gen Żeligowski ma przybyć do Bydgoszczy na dzień plebiscytu.

Wspomnieć także należy o założeniu przez Czerwony Krzyż Amerykański przy zakładzie śp. Florjana stacji mlecznej, w której wydaje się codziennie mleko sproszkowane dla niemowląt oraz ryż z mlekiem dla matek karmiących. Opłata wynosi 5 mk. dziennie, a więc jest to instytucja charytatywna w najszerszym znaczeniu tego słowa, a korzysta z niej dotychczas przeszło 70 dzieci i 13 matek karmiących. Z powodu okropnej suszy przeszłorocznej wielki jest brak paszy, a więc i brak mleka w naszym mieście. Niemowlęta marły wskutek niedostatecznego odżywienia. Za krew polską, przelewana ongi przez Puławskiego, Kościuszkę i innych Polaków za wolność Ameryki, odpłaca nam ona sownie, ratując życie szeregu dzieci, z których wyrosną przyszli obywatele i obywatelki kraju. Miasto ponosi tylko koszt administracyjny, które wynoszą 60 000 mk. miesięcznie. Z dniem każdym nadchodzi nowe zgłoszenia niemowląt, które potrzebują mleka. Z dniem też każdym rozszerza się błąd działalności amerykańskiej instytucji.

W życiu kulturalnym Bydgoszczy odgrywa ważną rolę Teatr Miejski, który choć często świeci pustkami, nie zniechęca się tem i zarówno pod względem doboru sztuki jak i wykonania ich (prócz kilku mniej fortunnych przedstawień, jak np. „Skazany“) stoi na wyżynie. Dla dziatwy dawano „Szkłaną Górę“, która choć bez wartości literackiej, bawiła małych i dużych widzów niespodzianymi efektami czarodziejskimi i niezrównanym wykonaniem technicznym. W Trzech Króli dawano „Betleem Polskie“ Rydla. Przy żłóbku Chrystusa składa także hołd górnik górnośląski i podziękowanie za przyłączenie Śląska do Polski. Tekst układu bydgoskiej autorki St. Tuchołkowej, której baśń dramatyczna dla młodzieży p. t. „Śpiąca Królewna“ niebawem wystawiona zostanie. Dyrekcja Teatru czyni wielkie przygotowania do tej symbolicznej, narodowej sztuki, bo „Śpiąca Królewna“ to ojczyzna nasza, Polska, która choć ją żołnierz polski z niewoli politycznej ośwobodził, śpi i jeszcze, strzeżona przez złych geniuszy, którzy są złe moce, tkwiące w zbiorowej duszy narodu. Śpiąca Królewna budzi się dopiero wtedy, gdy odradza się moralnie naród cały, a zwłaszcza lud i młodzież, na której przyszłość narodu spoczywa. Temat, ujęty w tęczową szatę baśni, powinien zainteresować ogół, a zwłaszcza tych, dla których przeznaczony, tj. lud i młodzież nasza.

Drugą ważną placówką kulturalną w Bydgoszczy jest miazmiopiecznia wystawa sztuk pięknych, która poraz trzeci zmieniła swe eksponaty w czasie krótkiego swego istnienia. Różne działy malarstwa i sztuki plastycznej są reprezentowane na wystawie, w której bliższe szczegóły podamy w następnej korespondencji.

— **Poznań.** W piątek w południe odbył się w sali Domu Królowej Jadwigi przy dość licznych udziałach wiecowników wiec, zwołany staraniem „Związku Samoobrony Społecznej“, na którym po referacie posła dr. Dymowskiego na temat: „Odrodzenie Polski na polu gospodarczym“, uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu „Związku Samoobrony Społecznej“ w dniu 6 stycznia 1922 w sali Domu Król. Jadwigi mieszkańcy miasta Poznania stwierdzają, że działalność ekonomiczna żydów jest dla Polski szkodliwa a uprzytomniwszy sobie to, wzywają wszystkich Polaków bez względu na przynależność partyjną, by solidarnie, karnie i wytrwale wzięli się do pracy nad odrodzeniem gospodarczym i finansowym kraju i uniezależnienia polskiego przemysłu, rękodziela i handlu od wpływów żydowskich.

Wzywają kupiectwo polskie, by uczyniło wszystko, co jest w jego mocy, by całokształt handlu hurtownego zewnętrznego i wewnętrznego ujęło w swoje rece w myśl hasła „Swoi do swego po swojemu“ i w ten sposób dążyło do ożydzenia całego handlu polskiego.

Wzywają właścicieli i zarządców domów, by przy odnajmowaniu lokali na przedsiębiorstwa i mieszkania nie ulegali pokusie, że żyd zapłaci więcej, a nawet często bardzo dużo, a tem samem odmawiając swoim obracim miejsce na warsztaty pracy lub mieszkania. Żyd zaś za tę zapłaconą nadwyżkę pieniężną zdobywa naszą ziemię, nasz handel, przemysł i rękodzieło.

Wzywają rząd i wszystkie władze, by nie oddawały żadnych dostaw żydom, ponosząc chwilowo nawet ofiarę materialną, płacąc niekiedy drożej, ale popierając w ten sposób przemysł, rękodzieło i handel polski.

Skuteczne i szybkie przeprowadzenie odżydzenia Polski osiągnie się tylko drogą zorganizowania się całego społeczeństwa polskiego w organizacjach antyżydowskich, a tu w Wielkopolsce w tym celu założonym „Związku Samoobrony Społecznej“, którego członkiem każdy Polak i Polka być powinien, bo tylko w jedności siła.

Telegramy.

Deputacja przemysłowców górnośląskich u Calondera.

Katowice, 9 I. (PAT). W sobotę wieczorem prezydent Calonder przyjął deputację przemysłowców górnośląskich z polskiej części Górnego Śląska. Deputacja przedstawiła p. Calonderowi położenie przemysłu i poruszyła szereg kwestii aktualnych, związanych z toczącymi się obecnie rokowaniami gospodarczymi, jak sprawa walutowa, sprawa zaopatrzenia Górnego Śląska w żywność i t. d. P. Calonder wysłuchał z wielkim zainteresowaniem przedłożone mu postulaty i oświadczył, że przy rozstrzygnięciu kwestii spornych kierować się będzie tylko bezstronnością i względami przedewszystkiem na dobro Górnego Śląska.

Okupacja niemieckiej części G. Śląska.

Katowice, 9 I. (PAT). „Oberschl. Courier“ oraz inne górnośląskie dzienniki niemieckie donoszą z Cannes, że wśród gwarancji, których zażądała Francja w związku ze zwłoką w zapłacie rat odszkodowania znajduje się też żądanie dalszej okupacji niemieckiej części Górnego Śląska przez wojska koalicyjne.

Ludność polska i niemiecka u Calondera.

Katowice, 9 I. (PAT). Dowiadujemy się, że we wtorek zamierza p. Calonder przyjąć w Bytomiu deputację społeczeństwa niemieckiego, celem wysłuchania życzeń ludności niemieckiej.

Katowice, 9 I. (PAT). Dzisiaj zgłosiła się do p. Calondera w Katowicach deputacja ludności polskiej z niemieckiej części Górnego Śląska i przedstawiła mu szereg życzeń tej ludności.

„Grunwald“ Matejki w Warszawie.

Warszawa, 9 I. (PAT). W Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych odbyło się wczoraj rozpakowanie Matejkowskiego „Grunwaldu“ sprowadzonego niedawno z Moskwy. Rozpakowanie odbyło się z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Obraz znajduje się w stanie nienaruszonym i po naciągnięciu na ramy, będzie wystawiony na widok publiczny.

Zwrot w stosunkach polsko-łotewskich.

Ryga, 9 I. (AW). Poseł łotewski w Warszawie Nukša w rozmowie z współpracownikiem pisma „Brihwa Seme“ oświadczył, że po przybyciu do Łotwy poślą polskiego Jodka nastąpiła atmosfera sprzyjająca poprawie stosunków. Poseł Jodko kroczy drogą złagodzenia wszelkich konfliktów. Jest nadzieja nawiązania żywych stosunków ekonomicznych. Tania polska taryfa kolejowa sprzyja wymianie towarów raczej przez Dymaburg, niż przez Gdańsk. Od Polski spodziewa się Łotwa nafty, soli manufaktury, żelaza w zamian za len i inne płody surowe. Spodziewać się należy nawiązania również stosunków kulturalnych.

Prace sejmiku polskiego.

Warszawa, 9 I. (AW). Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu składać się będzie z 6 punktów, których ważniejsze są następujące: Pierwsze czytanie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Przy tym punkcie zabierze głos minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski. Nastąpi sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej z przyjęcia wniosku projektu ustawy o podatku od wzbogacenia się przez nabycie nieruchomości i spłacenie długów hipotecznych.

Oprócz tego porządek dzienny obejmuje jeszcze cztery inne punkty. Przed plenarnym posiedzeniem Sejmu zbierze się konwent senatorów celem bliższego omówienia dalszych prac Sejmu. Najwidoczniej przerwa w posiedzeniach plenarnych trwać będzie od 10 do 17 stycznia, aby dać możność komisjom przygotowania materiału do obrad plenarnych.

Polska weźmie udział w obradach nad odbudową Rosji.

Warszawa, 9 I. (AW). Poseł francuski p. Panafieu zakomunikował ministrowi spr. zagr., że rząd francuski upoważnił go do oświadczenia, że, jeżeli projekt odbudowy Rosji zostanie urzeczywistniony, Francja uważać będzie za konieczny czynny udział Polski i liczy na bliskie współdziałanie Polski w tej sprawie.

Tem samem podawane w prasie wiadomości, jakoby tylko Czechosłowacja została wezwana do udziału w odbudowie Wschodu, nie odpowiadają rzeczywistości i pochodzą najprawdopodobniej ze źródeł, które za wszelką cenę starają się poróżnić Polskę i Czechosłowację.

Ładne poselstwo.

Moskwa, 9 I. (AW). „Izwiestia“ zamieszczają artykuł o skandalicznych nadużyciach, praktykowanych przez poselstwo litewskie w Moskwie. Nadużycia polegają na szmuglowaniu w bagażu dyplomatycznym pod litewskimi pleczękami z Berlina do Moskwy olbrzymich ilości kokainy, sacharyny, wina, spirytusu i innych towarów. Odwrotnie z Moskwy poselstwo litewskie wywozi zagranicę brylanty, złoto i papiery wartościowe. Taką samą kontrabandą zajmuje się według „Izwiestii“ konsulat litewski w Petersburgu.

„RATUJ CIE DZIECI“

Każdy już wie o rozpoczętej 1 grudnia na całym Pomorzu wielkiej kweście „Ratujcie Dzieci“. Wierzę, że każdy wie, niech każdy daje!

— **Nawała opłaków w Poznaniu.** Zbliżający się koniec terminu opcji, powoduje Niemców tutejszych — jak donosi „Głos Poranny“ — mianowicie z prowincji, do masowego szturmu na konsulat niemiecki w Poznaniu, celem zadeklorowania się za obywatelstwem państwa niemieckiego. — Obawa przed utratą wolnego przewozu dobytku ruchomego przy wyjeździe przez granicę, strach przed daniną i służbą wojskową polską, powoduje tych ludzi do otrząśnięcia corychle z nóg „prochu polskiego“. I otóż widzimy od kilku dni na ulicy Zwierzynieckiej codziennie tysiące Niemców nieraz przez noc całą wyczekujących na mrozie i śniegu na swą kolej wpuszczenia do blur niemieckiego konsultatu. — Kłną, siarczyście, przytupiają, lecz stoją murem. Czy ten urząd niemiecki nie przewidział takich tłumów? Dlaczego nie otworzył więcej blur? A może chce przez to opcję utrudnić i obrzydzić! Któż wynagrodzi im przez takie zaniedbanie wytworzona mitręga i utratę zdrowia? Aż żal bierze, gdy widzi się tłoczących, nawet mdlejące kobiety!

— **Z tragedii wojennych.** (Ojciec poszukuje syna.) Mieczysław Majchrzycki, syn właściciela restauracji Teatru Wielkiego, p. Faustyna M., powołany został w październiku 1917 roku jako ochotnik do pułku saskich strzelców i w roku 1916 wyruszył z pułkiem 178 piechoty saskiej na front zachodni, poczem przerzucony został na front wschodni. Nad Wileńką przeszedł dnia 29 grudnia 1916 linie bojowe i dostał się do niewoli rosyjskiej. Czas pewien spędził w obozie jeńców w gubernii iekaterynosławskiej, później zamieszkał w Mińsku u państwa Tarasiewiczów przy ul. Kołomińska, skąd rodzice otrzymali byli pierwszą od niego wiadomość. W końcu roku 1917 M. zbiegł z niewoli i wstąpił był do armii gen. Dowbora-Muśnickiego. Na przeciwnym froncie nawiązał był łączność z żołnierzami Polakami armii niemieckiej. Ta droga nadsyłał regularnie listy do krewnych i otrzymywał wiadomości od rodziny. Po rozwiązaniu armii Dowbora udał się był do Moskwy i wstąpił do komitetu polskiego. Dłuższy czas nie dawał żadnej wiadomości, dopiero 21 lipca 1919 za pośrednictwem konwoju powracających z niewoli rosyjskiej jeńców niemieckich nadesłał krótkie pozdrowienie w języku niemieckim. Jeniec, który wiadomości tę przyniósł (malarz z Rogoźna) opowiadał rodzicom, że syn Mieczysław był zmuszony do pełnienia służby w armii czerwonej. Od tego czasu nie dał już żadnego znaku życia. Rodzice spodziewają się, że na tej drodze, za pośrednictwem prasy, odnajdą zaginione ślady. Mieczysław, zanim przeszedł linie bojowe, utrzymywał był korespondencję z bratem Feliksem, ówczesnym uczniem gimnazjum Marii Magdaleny. W korespondencji tej znalazły się nieogłoszone „życzenia szczęśliwej drogi na tamtą stronę“. Prusacy list przejęli i za karę wydaliłi F. M. z gimnazjum. W szeregach Dowborowczyków Mieczysław pełnił służbę pod przybranem nazwiskiem Walerjana Zabłockiego.

— **Osadzony przez własnych rodaków.** Telegramy doniosły o zgonie znanego hakatysty v. Tiedemanna z Jeziorok. W ostatnim czasie stał się znów głośny z powodu pretensji, aby Rząd polski uznał go za „Polaka“. Oczywiście nie z miłości do narodu polskiego, który pragnął wypędzić z rodzinnej ziemi, tylko aby utrzymać majątki, jakie sobie w Polsce zdobył. Nie ulego chyba wątpliwości, że Rząd polski nie przystałby na tak niesłychane żądanie i nie pozwoliłby pozostać u nas największemu wrogowi polskości — w każdym jednak razie kwestja ta została już rozstrzygnięta ostatecznie przez wyższy od ludzkiego wyrok Boski.

Nie będziemy rozwodzić się długo — pisze „Postęp“ poznański — nad pamięcią p. Tiedemanna, któremu podobno prasa niemiecka szumnie poświęca nekrologi, lecz nie możemy powstrzymać się od zaznaczenia, że i wśród niej są wyjątki, które bezstronnie zapatrują się na działalność i ostatnie wystąpienie ojca hakatyzmu.

W jednym z ostatnich numerów, pod tytułem: „Spolonizowany hakatysta“, cytując berliński „Welt am Montag“ (organ znanego publicysty v. Gerlacha) list Tiedemanna do prezesa ministrów Brianda w sprawie swej rzekomej „polskości“ i dodaje, że to jest ten sam Tiedemann, który jeszcze dnia 28 października 1918 roku oświadczył w Poznaniu: „Musimy poprzysiąc, że każdej piędzi ziemi na kresach wschodnich bronie będziemy do ostatniej kropli krwi. My z posiwiałymi włosy będziemy pierwsi, gdyż posiwieliśmy w poczuciu honoru i nie chcemy umierać w hańbie“.

Pismo niemieckie dodaje od siebie te uwagi: „Jeśli ta pozytywnie brzmiąca wiadomość gazet polskich jest istotnie prawdziwa, to należałoby więcej winszować Niemcom utraty, jak Polakom nabytku tego hakatysty“.

Krótko a wymownie.

Z ruchu wydawniczego.

„Mechanik“, miesięcznik ilustrowany, poświęcony sprawom techniki. Warszawa, styczeń 1922. Marszałkowska 46. Noworoczny numer „Mechanika“, rozpoczynający IV-ty rok tego pożytecznego wydawnictwa, zawiera artykuły: W. Fabierkiewicza „O decyzji Rady Ligi Narodów o podziale Górnego Śląska.“ A. Gwiazdowskiego „O przesileniu“. A. T. „O poślizgu pasa napędowego a jego sile pociągowej“. I. W. „O niezwykłych wypadkach napędu pasowego“. T. Bołnika „O wyrobie sprawdzianów różnicowych“. „O prowadzeniu mniejszych wytwórni“. „O współpracownictwie w piśmie technicznym“. B. Rzeszotarskiego „O wskazówkach do użytkowania indykatora“. — W dziale warsztatów i pracowni znajdujemy spis uszkodzenia zewnętrznej pokrywy cylindra maszyny parowej, spis pieca odlewniczego „Ideal“ oraz szereg odpowiedzi na pytania czytelników „Mechanika“. — Następuje kilka krótszych artykułów o nowych maszynach, wytworzonych przez Stowarzyszenie Mechaników, o udziale Stowarzyszenia na Targach Wschodnich we Lwowie, o otwarciu szkoły rzemieślniczo-technicznej przy wytwórni Stowarzyszenia w Pruszkowie. Artykuł „Twierdzenia geometryczne“ zapoznaje nas z podstawowymi twierdzeniami tej nauki. Dr. W. Kasperowicz w artykule „System metryczny w Polsce“ podaje szereg tablic, wiążących miary metryczne ze stosowanymi w kraju i w Ameryce jednostkami miar. Wiadomości te bezsprzecznie wiele przydadzą nam się. — Część kronikarska zeszytu składa się z działów poświęconych szkolnictwu zawodowemu, przeglądowi książek i pism, przeglądowi wytwórczości, oraz z szeregu notatek drobniejszych. — Kilkadziesiąt starannie wykonanych ilustracji uzupełnia treść tego zeszytu, który, jak i poprzednie, będzie napewno mile widzianym przybysem w środowisku coraz liczniejszych odbiorców „Mechanika“ w kraju i za oceanem.

Jak w Ameryce oszczędza się 2 miliardy dolarów rocznie.

Znany publicysta, p. Koskowski, pisze zajmująco i pouczająco w „Kurierze Warszawskim”:
Pewnego dnia w Białym Domu prezydent Harding oświadczył zgromadzonemu dziennikarzom, wśród których był opowiadający to teraz redaktor naczelny „Martina”, p. Stephane Lauzanne:

— Mam przyjemność zawiadomić panów, że budżet nasz w r. 1922 wykaże więcej niż półtora miliarda dolarów oszczędności. Nie zatrzymamy się na tem i zrobimy jeszcze pół miliarda oszczędności w r. 1922. W ten sposób budżet na r. 1923 wykaże, w porównaniu z r. 1921, zgóra dwa miliardy oszczędności.

Liczyby te oszołomiły zgromadzonych dziennikarzy. P. Lauzanne pyta prezydenta:

— Jakież to człowiek genialny pozwolił panu na dokonanie tak olbrzymich oszczędności?

— Niech się pan zobaczy z p. Dawes'em — odparł prezydent.

Nazajutrz p. Lauzanne odwiedził generała Karola G. Dawes'a, dyrektora budżetu Stanów Zjednoczonych. „Co za potężną władzę ma pan w rękach!” — powiedział mu na wstępie.

— Ależ nie, nie! — rzekł, śmiejąc się p. Dawes — władza to bardzo ograniczona. Nie mam prawa wydać rozkazu, nie mam prawa podpisać dokumentu, nie mam prawa ruszyć skrawka papieru w jakimkolwiek ministerjum. Mam jedynie prawo informowania się. Jestem prostym zbieraczem informacji. Z tego też prawa korzystam. Mogę np. zaprosić wszystkich sekretarzy stanu, wszystkich urzędników najwyższych i mogę od nich żądać: „zechciecie mi, panowie, udzielić takiej, a takiej wiadomości co do waszego budżetu, powiedzcie mi, dlaczego wydatkujecie taką, a taką sumę, wytłumaczcie mi, dla czego zatrudniacie tylu, a tylu urzędników.” Na to należy mi się odpowiedź. I nie więcej. Nie mam pełnomocnictw do posunięcia się dalej, do wskazania jakiejś redukcji kredytu, do zmniejszenia urzędu. Tylko prezydent może to uczynić. Mam jednak dostęp do niego w każdej chwili. Kiedy mi dostarczono wiadomości żądanych, badam z całą bezstronnością, z całą sprawiedliwością i z całym umiarkowaniem fakt administracyjny, z którym mam do czynienia. Następnie idę do prezydenta i mówię: „zważywszy wszystko, to a to może być zredukowane, tamto może być skasowane”. Prezydent godzi się lub się nie godzi.

Od sześciu miesięcy najoczęściej godzi się. Po trzydziestu dniach urzędowania zrobiłem 110 milionów dolarów oszczędności. Po trzech miesiącach — 500 milionów. Ostatecznie budżet państwowy za r. 1922 zamknął się redukcją wydatków o 1 570 118 323 dolary i 30 centów. Niech pan nie zapomni o 30 centach: mały to wysiłek, mniejszy niż 1½ miljarda, ale przecież bądź co bądź wysiłek...

— I ministrowie przychodzą tu do pana, udzielają informacji?

— O tak! Pierwszy przyszedł... minister skarbu. Dał w ten sposób piękny i wielki przykład.

— A jaką zasadę stosuje pan w swych poszukiwaniach?

— Zasadę, że niema nigdy za dużo zdolnych ludzi, którzy są dobrze płatni i że zawsze jest za dużo zbyt płacących ludzi. Jestem bez litości dla urzędników niepotrzebnych nawet skromnych, albowiem one to kosztują najdrożej... Dalem sam przykład w swym biurze, zgodnie z zasadą, że lekarz, który nie polityka własnego lekarstwa, jest kiepskim lekarzem. Kongres uchwalił mi budżet 225 000 dolarów dla moich współpracowników i dla mnie. Pierwsza rzecz, jaką zrobiłem, to zawiadomienie kongresu, że dokonałem na własnym budżecie redukcji 25 %. Czy wie pan, jaki był wynik tej redukcji? Naprzód, że wszyscy naczelnicy wydziałów podwoili starania o dobór swych współ-

pracowników. Skoro bowiem mieli ich posiadać mniej, to trzeba było brać ludzi jak najlepszych. Następnie każdy, od góry do dołu, usiłował czynić oszczędności, w szczególności na materiałach, a to, aby nie być zmuszonym do redukcji własnej pensji. Trzeba zainteresować materiałnie i moralnie tych, którzy dokonywują oszczędności — materiałnie, odpłacając ich dobrze; moralnie, pozostawiając im kredyt. Jeden frazes pewnego jezuity hiszpańskiego należałoby wypisać nad drzwiami wszystkich administracji publicznych: „Idzie nie o okłaski tych, którzy nas witają, kiedy wchodzą, lecz o tych, którzy okłaskują was, gdy wychodzą”.

Tak mówił p. generał Dawes. I, jak widzimy, zrobił już wrażenie nawet za Oceanem, we Francji.

A w Polsce?

Ani jedno z tych złotych słów nie powinno być utracone.

Zresztą mieliśmy i my swego generała Dawesa. Po dobie pełnomocnictwa otrzymał był przecież w swoim czasie p. St. Wojciechowski. Czego dokonał? Do jakich wyników doszedł? Mało o tem wszystkim wiemy. Dziś obowiązek przeprowadzenia oszczędności wziął na siebie p. minister skarbu. Posiada władzę znaczną i tylko idzie o to, aby jej umiał użyć dobrze i aby się jej chętnie poddawali wszyscy, którzy jej podlegać mają — wszyscy. A potem niechże i do nas przybędzie p. Lauzanne i mech i nas podziwia...

Z byłej Kongresówki.

— 50 milionów na politechnikę. Znany przemysłowiec p. Oskar Kon z okazji 25-lecia swej działalności w firmie „Towarzystwo Akcyjne Włocławskiej Manufaktury” ofiarował 50 milionów marek na fundusz budowy politechniki w Łodzi.

Śląsk.

— Renagat żebrze o litość. Były redaktor nicozemnego tygodnika „Wola Ludu”, w Bytomiu w czasie plebiscytu wydawanego, Bernard Zmuda rozesłał do swoich znajomych błagalne listy z prośbą o wsparcie. Pragnie on zebrać 50 000 marek niemieckich i wyjechać do Niemiec z Górnego Śląska. Zmuda był konfidentem niemieckim i zohydzał Polaków w swoim nicozemnym piśmie.

Rozmaitości.

— Niespodzianki walutowe. Pewien podróżny szwajcarski kupił sobie — jak opowiada „Neues Wiener Journal” — w pociągu pośpiesznym, dążącym przez Tyrol, butelkę wina tyrolskiego za 500 koron austriackich. Wypilwszy uciążliwie wino, próżna butelkę sprzedał, przybywszy do Szwajcarii, za 50 centymów szwajcarskich. Ponieważ zaś frank szwajcarski wart jest teraz około 1400 koron austriackich, Szwajcar więc zarobił jeszcze 200 koron na feni, że wypił wino.

— Rabunek pamiątek wojennych. Słynny jest „Szaniec bagnetów” pod Verdun, pomiędzy włoską Doaumont a miejscem, gdzie niegdyś znajdował się folwark Thlaumont, obecnie zupełnie zmieciony z powierzchni ziemi. W szanicy tym, wskutek zawalenia się ziemi pod ogniem zaporowych dział niemieckich w ciągu 11, 12 i 13 czerwca 1916 roku, zginęło, stojąc w rowie, 57 żołnierzy 137 pułku piechoty francuskiej, a bagnety ich pozostały sterczące nad powierzchnią ziemi.

Widok tych bagnetów żołnierzy zaspanych był tak przejmujący i wielki w swej prostocie okropnej, że bogaty Amerykanin, Jerzy G. Rand, odwiedziwszy „Szaniec bagnetów” ofiarował pół miliona franków na zakupienie tego terenu i wzniesienia nad nim mauzoleum dla ochrony zakątka, który stał się relikwią strasznej wojny.

I stanął nad szanicem gnach imponujący surowymi, poważnymi kształtami, a tysiące pielgrzymów ciągnęły ze stron wszystkich, aby go zobaczyć. Razem jednak z tłumami, przeciągającymi przez szaniec, zaczęły zniknąć po kolei sterczące z ziemi bagnety. Dzięki, chciwie „pamiątek wojennych”, rece powyrwały je z ziemi, tak, że gdy prezydent Rzeczypospolitej francuskiej przybył do mauzoleum dla złożenia hołdu żoł-

nierzom poległym, trzeba było powtykać w miejscach ograbionych świeże bagnety w ziemię.

Obecnie straż tam czuwa nad całością zabytków, a parlament francuski ma uchwalić prawo, grożące surowymi karami za niszczenie pamiątek wojennych.

Towarzystwa i stronnictwa.

Lekcja stenografii polskiej odbędzie się dnia 10 bm. o ¼8 wieczorem w biurze naszym w Ochronce przy Poggenpuhl 11. Związek Handlowców, filia Gdańsk, wydział oświatowy.

Zebrań Towarzystwa Młodzieży Handlowej przy Związku Handlowców w Poznaniu, Oddział Gdański, odbędzie się we wtorek dnia 10 bm. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu „Domu św. Józefa” przy ul. Garnarskiej (Toepfergasse) 5/8. Na porządku obrad: Sprawa kursu stenografii polskiej.

O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Lekcje Tow. śpiewaczego „Moniuszko” odbywają się w lokalu p. Schmidtkiego przy ul. Schichaugasse nr. 6 co wtorek i środę o godz. 7 i pół wieczorem. Liczny udział śpiewaków z powodu bliskiego występu konieczny. Zarząd.

Związek Handlowców, filia Gdańsk, wydział oświaty. Urządzamy kurs wieczorny stenografii polskiej, ponieważ każdy z nas znaczenie jej zna, prosimy wszystkich zorganizowanych o wzięcie jak najliczniejszego udziału w kursie. Zgłosz się prosimy w biurze naszym przy Poggenpuhl nr. 11 lub na walnym zebraniu w dniu 4 bm.

Związek Handlowców filia Gdańsk, zebrane Zarządu odbędzie się dnia 11 bm. o godz. ¼8 wieczorem w biurze naszym Poggenpuhl nr. 11. Uprasza się o przybycie kompletnego starego i nowego Zarządu. Marlewski, prezes.

Baczność członkowie „Lutnia”! W czwartek, dnia 12 bm. o godz. ½ 8 wieczorem odbędzie się w Ochronce przy Poggenpuhl nr. 11 walne zebranie Tow. śpiewu „Lutnia”. Na porządku obrad m. in. sprawozdanie Zarządu, wybór nowego Zarządu i nowego dyrygenta, podwyższenie składek itd. Dla bardzo ważnego porządku obrad, który dotyczy także po części członków nieczynnych, przybycie wszystkich czynnych i nieczynnych członków konieczne. Goście, interesujący się Lutnią, mile widziani. Lekcja we wtorek się nie odbędzie. Zarząd.

Pogadanki Tow. gimnastycznego „Sokół” odbywają się co piątki, począwszy od godz. 8-mej wieczorem w domu św. Józefa przy ul. Toepfergasse.

Lekcja Tow. śpiewu „św. Cecylii” odbywają się co piątek o godz. 7½ wiecz. w Ochronce, Poggenpuhl 11. Zarząd.

Lekcje języka Esperanto odbywają się regularnie w poniedziałek o godz. 7—9 wiecz. w gimnazjum miejskim przy Winterplatz 2. Osoby, które się zgłosiły na kurs, uprasza się o przybycie. Przyjmie się także jeszcze nowych kandydatów. Kierownik kursu.

Wrzeszcz. Roczne walne zebranie Tow. śpiewu „Cecylii” odbędzie się w środę, dnia 11 bm. o godz. 7 wiecz. w sali „Kleinhammerpark”. Ponieważ będzie wybór nowego Zarządu, uprasza się zatem o punktualne przybycie wszystkich czynnych i nieczynnych członków. Zarazem będzie też sposobność do zapłacenia składek miesięcznych. Zarząd.

Spostrzeżenia pogody

w Nowymporcie — 14,4 m. nad poziomem morza podane przez Polski Urząd Hydrograficzny.

1922	Czas	Powietrza			Wiatru		Zachmurzenie i inne zjawiska
		ciśnienie mm.	temperatura °C.	wilgotność %	kierunek	siła (0—12)	
9/1	12 ⁴⁵ w poł.	60,6	-7,6	79	SSE	4	opady
9/1	8 ⁴⁵ wiecz.	60,9	-4,8	88	S	4	pokryte
10/1	6 ⁴⁵ rano	53,8	+0,7	98	S	4	dżdżysto

Temperatury (najwyższa: +0,7 °C. Ilość opadów: 5,4 mm. w ciągu doby (najniższa: -5,4 °C. Uwagi: opady przebiegły średnia: -7,2 °C. ważne w nocy.

Bekanntmachung.

Vom 1. Januar 1922 an darf die Deutsche Elektrizitätsgesellschaft für Treppen- und Flurbeleuchtung nach Tarif B ihren Abnehmern folgende Preise berechnen:

a) für Abendlampen mit jährlich rund 1200 Brennstunden (Brennzeit bis 9 Uhr abends)
10 kerzig 6,45 Mk. für den Monat
16 „ 8,40 Mk. „ „ „
25 „ 10,35 Mk. „ „ „
32 „ 12,30 Mk. „ „ „
50 „ 16,50 Mk. „ „ „
100 „ 29,95 Mk. „ „ „

b) für Tageslampen mit jährlich rund 5100 Brennstunden:
10 kerzig 21,60 Mk. für den Monat
16 „ 29,90 Mk. „ „ „
25 „ 38,25 Mk. „ „ „

Danzig, den 7. Januar 1922.
Der Senat
Städt. Einigungsamt.

Stubbenholz

für Herd-, Ofen- und Kesselfeuerung vorzüglich geeignet, kann in beliebigen Mengen von unserem Lager Schuitenstein zum Preise von Mk. 14.— bezw. Mk. 17.— je Ztr. bezogen werden; auch Kleinholz zu Mk. 14.— und Holz in Klötzen zu Mk. 16.— die Kiepe sowie Klobenholz, letzteres nur für Bäcker, zum Preise von Mk. 120.— je 1m. ist dort erhältlich.

Danzig, den 6. Januar 1922.
Städt. Holzbeschaffung
Artl. Kaserne Hohe Seigen
Telefon 359.

Damskie futro
bobrowe (Biberette)
modny fason śliczny egzemplarz za Mk. 26.000 do sprzedania. Do oglądania, Sopot, Annenstrasse 8 II pr. od 5-7 po poł. (6037)

Pierwszorzędna Śpiewaczka Operowa

udziela lekcji śpiewu fortepianu, również i początk. L. Hase, Sopot, Danz. Str. 41, II przyjmuję od 4—7.

Student

udziela lekcji języka polsk. (pomoczkolna i konwers.) Zgłoszenia w redakcji pod 6042 do naszego biura.

Poszukuję celem kupna

z przejsim 60 ctm. z kompletnym urządzeniem t. j. piłami transmislami, pasami, wózkami itd. Szczegółowe zgłoszenia pod m. y. parowy „Ceres” w Łęgu pow. Chojnice Pomorze. 195

Jurkiewicz & Meier

T. z o. p.
Biuro architektoniczne i budowl.
Sopot Gdańsk
Waldenstr. nr. 1-7 Stadtgraben nr. 6 VI
Tel. 136. Tel. 680, 3450.

Poleca się do wykonania wszelkich prac w zakresie budownictwa i architektury wewnętrznej.

Szanownemu Obywatelstwu i Kupiectwu uprzejmie donosimy, że otworzyliśmy w Toruniu przy ulicy Łaziennej nr. 2, telefon nr. 166, adres telegraficzny „Trifolium”, Toruń

Dom Rolniczo-Handlowy

pod firmą

Jeszek & S-ka. T. z o. odp.

i kupujemy po najwyższych cenach rynkowych ziemiaki jadalne i fabryczne sadzonki, zboża aprowizacyjne oraz siewne, jak i wszelkiego rodzaju koniczyny i trawy, nasiona rolne, warzyw, kwiatów i leśnicze. Jednocześnie przyjmujemy zamówienia hurtowe i detaliczne na dostawę wszelkich nasion krajowej i zagranicznej hodowli. (R.P.12.



KUPNO I SPRZEDAŻ
TERENÓW DOMÓW LTD.

Masywny budynek fabryczny

z remizą, ubikacjami na garaże, 300 mkw. placem podwózkowym, przy torze kolejowym, nadający się na każdy zakład przemysłowy (obecnie prania parowa) z względów zdrowotnych natychmiast do sprzedania.

Zapytania uprasza się pod 6032 w administracji „Gaz. i Dzien Gdańsk.” Agentów wyklucza się.

Zaraz do nabycia

skład cygar i tytoni

Hurtownie i detalicznie z pomieszczeniem. Oferty upr. się pod nr. 349 do biura „Gaz. i Dzien B. „Express”.

Przedsiębiorstwo instalacyjne z całkow. urządzeniem w. d. sprzedania

Oferty pod nr. 6034 do eksp. „Gaz. i Dz. Gd.”

Hotel

naroznik z rzeźniczym, skład fryzjerski z wystawami do sprzedania lub zamiany na gospodarstwo też z składem przy dużym czasie na sprzedaż. Sier. Rynek 25 ozna.

Młyn wodny

motorowy z tartakami, wiatrakami, hotelem, wille, gospodarstwa, zakłady młynarskie, piekarnie, restauracje, domy miejskie, mam duży wybór. Kłabor, Bydgoszcz, Jagiełłowska 4

Kamienice

w Poznaniu i na prowincji w cenie od 1½ do 20 mil. marek również z wolnolodami mieszkaniami każdego czasu na sprzedaż.

Konwinski S-ka
Dom handlowo-komisowy. POZNAN, ul. Strzelecka 2.

Oryginalne wódki

B. Kasprowicza w Gnieźnie

Deserowe likiery

zastępca:

S. Pięta i Tczew

Telefon 272

Stale na składzie wszelkie gatunki tylko w oryginalnych butelkach.

Ceny fabryczne. * Składnica: Tczew - Podgórna 22.

Sprzedaż detaliczna w sprzedaży butelkowej i prolewni

Tczew, ulica Mickiewicza nr. 11

Specjalności: Wódki dla zakąsek: Dermiak, whisky polskie, Soplca, Bohnu, prawdziwe gnieźnieńskie Starki, Nemrod wódka na polowanie, Swat Słowucha smak zbożowy, Rybaltówka smak angielskiego Gènevre. Likier: Oryginalna Trastójka, Żagłoba staropolski likier pojedynkowy, Mokka likier deserowy, Opatówka-Likier słodka wódka.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)
Dyrekcja: Rudolf Schaper.

We wtorek, dnia 10-go stycznia 1922 r.
wieczorem o godz. 6 i pół, stałe karty B 2

AIDA

wielka opera w 4 aktach Giuseppe Verdie'go
W środę, dnia 11-go stycznia o godzinie 3-ciej
» Rosenhildchen.

Wieczorem o godzinie 7-mej, stałe karty C 2:
Frauenkennner. Komedja w 3 aktach.

W czwartek, dnia 12-go stycznia o godzinie 7-mej
wiecz., stałe karty D 1: Der Wildschütz.
Komiczna opera w 3 odsłonach.

W piątek, dnia 13-go stycznia o godzinie 7-mej
wiecz., stałe karty E 2, Herzog Heinrichs
Heimkehr. Dramat 3 aktach.

Polskie Tow. Czerwonego Krzyża

sprzeda drogą licytacji

300 metrów sześciennych sos-
nowego tartego materiału

i około

800 metrów sześciennych
okrągłego sosnow. materiału

Jest możność przetarcia okr. glaka na
miejscu. Licytacja ustna odbędzie się dnia
25-go stycznia 1922 r. o godz. 12-ej w po-
łudnie w Bydgoszczy, Wilczak, Dom Św.
Józefa, gdzie każdej chwili obejrzeć można
materiał.

Tamże cegła do sprzedania
w ilości 300 000 sztuk

Oferty z ceną w markach polskich nale-
ży nadsyłać: Zarząd Główny Polskiego Tow.
Czerwonego Krzyża, Warszawa, Złota 17,
do dnia 20-go stycznia r.b.

Ważnym w kwocie 10 proc. od pierwot-
nie wyznaczonej ceny winno być złożone w
dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem
w Bydgoszczy. (RPW22)

Medycyna Drogerja

O. BOISMARD NAST.

Właśc.: Z gm. Bułński

GDAŃSK, Kaszubischer Markt 1a

(narożnik Kaszubsk. Rynka na przeciw dworca)

TELEFON 2899

poleca

artykuły chemiczne
farmaceutyczne, farby, laki, pokosty,
bandaże. Specjalność: artyk. gumowe

Osobny oddział

aparatury i przyborów fotograficznych,
wywołanie płyt i filmów - Powiększenia

Specjalny oddział perfumerji

Coly - Houbigant - Plassard - Khasana
Mystic - Divinia - Turi - Rose Royal

Mgła toaletowa, szczotka, grzebień
pudru, ozdoby w włosy

NICI

na drewnianych szpulkach, białe i czarne,
loco skład w Gdańsku.

Drimex

Tow. Handlowe z o. o. (6035)

Gdańsk, Langermarkt 14

Wejście z Berholdschegasse. Telefon 634try
dzienn

Winiarnia i Restauracja

» ERMITAGE «

Hundegasse 96.

Telefon Nr. 694.

Znakomita kuchnia

Obiady od 2-4. Kolacje w table d'hôte od 7-9 i à la carte do 2 w nocy

Codziennie od godziny 9½, wieczorem i w niedzielę po południu
od godziny 1 w ról do 5-tej

koncert i występ artystów

Ly Estra i Fred & Lilly Pollinger

znak młot pary tanecznej znanej śpiewaczki

Iznane rlo: Karasinski, Melodyst i Petersburski

Właściciel: W. NAPIERAŁA

Dla przemysłu i rolnictwa:

WĘGIEL

górnosłański i krajowy

KOKS

górnosłański do centralnego ogrzewania

BRYKIETY

do natychmiastowej dostawy

poleca:

Dom handl. Edward Kepiński, Poznań

Telefon 3395

Pawła 12

Telefon 3395

DOM HANDLOWY

R. Babiuch

TORUŃ, ulica Klonowicza nr. 37.

wyłączny reprezentant kopalni HALINA
w NIWCE poleca w każdej ilości do
natychmiastowej dostawy

WĘGIEL KAMIENNY

niesortowany w ciepiku 6.600 kalorii
pospółkę 6.400

Także przyjmuje zamówienia na węgiel
i koks górnosłański z dostawą w lutym.

Sprzedaż Węgla

kamiennego kopalni naszej

„HALINA” w NIWCE

powierzylimy na Pomorze i dzielnicę
Poznańską wyłącznie zastępcy naszemu
p. Romanowi Babiuchowi w Toruniu
Zarząd kopalni HALINA

Uwagze

(RPW23)

pp. eksporterów i fabrykantów!

Poważny

Dom

Handlowo-Towarowy

Hurtowo - Detaliczny

pod firmą

„Jarmark Łódzki”

dobrze zarekomendowany i znany na prowincji,
ze stałą klijentelą, poważne obrotami. Posiada
do dyspozycji duży lokal, składy i garaż w
centrum półmilionowego miasta, oraz wykwa-
lifikowany personel, woźników i agentury
na prowincji.

Przegląd

poważne przedstawicielstwa i agentury

na różne asortymenty i towarów codziennej
potrzeby i artykuły spożywcze kupuje także
na rachunek komowo-zaliczkowy.

Rekomendacje bankowe.

Bronisław Jagoda

ŁÓDŹ, Piotrkowska 44.

Drzewo.

Poważna firma we Francji posiadająca wielkie
składy w Paryżu i w państwach nowopowstałych

przyjmuje w komis
drzewo na sprzedaż.

Pierwszorzędne referencje.

Oferty, warunki itd. adresować: 2612
M. COURT, 15 rue Vivienne, Paris.

Bardzo korzystna oferta!

Natychmiast do sprzedania

1500 metr. niemiedkiego
sukna wojskowego

138—140 cm szerokie, metr po 195 marek
loco Gdańsk

5000 spodni marynarsk.

loco Hamburg i

12 płaszczy marynarsk.

loco Hamburg

Zgłoszenia proszę skierować do Eksp.
„Gazety i Dziennika Gdańsk.” pod nr. 333.

BALTICA

Czasopismo handlowe Wschodu

Pojawia się co miesiąc dwukrotnie, w
językach litewskim, niemieckim, polskim
i łotewskim

Pierwszorzędny organ reklamowo-ogło-
szeniowy dla każdego, kto zamierza za-
wiązać ze Wschodem stosunki handlowe.

Cena abonamentu: półrocznie 21 marek
zagranią: 25 marek

Wydawn. „D A G A”

I. z o. p. K. Ajpeda

Generalne zastępstwo na teren gdański:
„Forum” Biuro Anonów, Gdańsk,
Poggenpuhl 43-45.

Generalne zastępstwo dla Polski: „Par”
Polska Agencja Reklam, Poznań, ulica
Rycerska 8.

POSAŁY I PRACE

Bankowiec

wykwalifikowany organizator, lat 32, pierwszorzędna
siła z długoletnim doświadczeniem, ostatnio na kie-
rowniczym stanowisku, poszukuje odpowiedniej
posady. jako kierownik lub jego zastępcę w dużej
poważnej instytucji bankowej.

Posiada wykształcenie uniwersyteckie i władza
językiem polskim francuskim niemieckim i rosyjskim.
Na żądanie pierwszorzędne świadectwa i poważne
referencje. Oferty należy składać do Rudolfa Mosse
w Gdańsku p d P. S. 4345.

Biegle książkowej Polki

władającej p. prawie językiem p. lskim i niemieckim
w słowie i piśmie, cheznanej dokładnie z książk-
wością, prowadzeniem kas i piszącej na maszynie,
poszukuje od zaraz Gmina Pol ka w W M Gdańsku.
Zgłoszenia os biste lub pisemne z odpisem świadectw
przyjmuję biuro Gminy Polskiej w W M. Gdańsk 1,
Am weissen Turm 2 (wejście A, pokój nr 28).

Stenotypistka

biegła w polskim i niemieckim języku poszukiwana
zaraz lub później. Oferty proszę nadesłać do

Chem. fabr. „Ergasta”

C. Nagórski

Starogard (Pomorz)

5969

buchalterki

możliwie z branży spedycyjnej, znającej dobrze
język polski i niemiecki. Oferty pod 5719 do
ekspedycji „Gazety i Dziennika Gdańskiego”.

Kierownik
pluga parowego

z długoletnią praktyką,
poszukuje posady od marca
lub później. Łask. oferty
proszę nadsyłać pod 6033
do Gaz. i Dzienn. Gdańsk.

Polka

władająca językiem pol-
skim i niemieckim w sło-
wie i piśmie pisząca na
maszynie pragnie przyjąć
posadę stenotypistki wz l.
książkowej. Łask. zgło-
szenia uprasza się pod nr.
6041 do Gaz. i Dz. Gd.